NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 13 (2554). Wilno Wtorek 17 Stycznia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Zasady polityki i administracji wewnętrznej.

Mowa Min. Pierackiego na Komisji Budżetowej Sejmu.

OSZCZĘDNOŚCI.

Omawiając zmiany, zaszłe w organizacji centrali ministerstwa, jak również w urzędach lokalnych, p. minister stwierdza, że budżet ministerstwa przez szereg lat uważany był za ustabilizowany do sumy 250 miljonów zł. Suma ta była zaledwie wystarczająca. Obecnie w porównaniu z rokiem ubiegłym jest niższą o 15.297 tys. zł. to jest 7.17 proc. a w porównaniu z budżetem za rok 1929—30 — o 50 miljonów. Redukcję budżetu o 15 miljonów osiągnięto przez obcięcie wydatków na policję o 8.497 tys. na KOP o 4 miljony, na województwa i starostwa — o 3.870 tys. zł.

Warunki pracy w administracji województw są bardzo trudne. Naogół urzędy tego resortu pracują bardzo sprawnie, przyczem ministerstwo baczną uwagę zwraca na wyszkolenie. Minister zwraca uwagę na stałą kampanję prasową wywołującą nieufność obywatela do urzędu. Nienajlepszą przysługę wyrządza się osobom zainteresowanym które zamiast dochodzić swych pretensyj w toku instancyj prowadzą bezcelową kampanję na łamach dzienników.

ZGROMADZENIA I STOWARZYSZENIA.

Następnie minister oświetlił swój punkt widzenia na zagadnienia zgromadzeń i stowarzyszeń. Realizując w ustawach specjalnych prawa obywatelskie, musi się pamiętać również o łączności prawa obywatelskiego z obowiązkiem oraz pamiętać o tem, że korzystanie z praw obywatelskich nie może w żadnym razie kolidować z prawidłowym biegiem życia gromadzkiego i praw państwowych. Opracowując ustawy takie, jak o stowarzyszeniach i zgromadzeniach nie możemy zapominać, że muszą być równe prawa dla wszystkich, że nie może zatem żadna ustawa pozwalać pewnym grupom liczyć na korzystanie ze swobody w zakresie nieograniczonym, gdyż postawiłoby to w kolizji z takiemi samemi uprawnieniami i inne ugrupowania. Wiadomo, że właśnie na tle tych zagadnień nie brak tendencyj do naruszania tej równowagi.

Oczywiście, jeżeli będziemy podchodzić do krytyki ustaw i rozporządzeń, przygotowywanych przez rząd, pod kątem widzenia nieufności względem administracji rządowej, jeżeli stale będziemy ją pomawiali o chęć nadużywania uprawnień, — to każda ustawa wyda się nam antykonstytucyjną, policyjną i wsteczną. Rząd nie może budować ustawodawstwa na braku zaufania do administracji.

P. minister uważa, że we wszystkich poczynaniach legislacyjnych trzeba jako punkt wyjścia przyjąć dwie zasady: **1) dobro państwa jako cel najwyższy, 2) równe obowiązki i prawa dla wszystkich.**

SAMORZĄD TERYTORJALNY.

Co się tyczy zagadnienia samorządu terytorjalnego, to minister oświadcza, że docenia całkowicie wielkie państwowe znaczenie samorządu terytorjalnego, ale z tego właśnie powodu uważa za niezbędne unikać traktowania tego zagadnienia w sposób abstrakcyjny i doktrynerski. Podstawą rozumowania p. ministra jest przeświadczenie, że w państwie naszem niema miejsca na dualizm, na przeciwstawność administracji rządowej i samorządowej. Należy również dążyć do ujednostajnienia organizacji samorządu na terenie całego państwa.

Rząd w zakresie kontroli nie pragnie wykraczać poza granice rzeczywistej potrzeby a do środków dalej idących, aż do rozwiązania reprezentacyj samorządowych sięga tylko wyjątkowo, na wypadek istotnej potrzeby. Legendę o rządach komisarycznych rozwiały — jak sądzi p. minister — całkowicie cyfry, podane swego czasu pp. posłom. Zarządzenia organizacyjne dążyły do usprawnienia administracji i oszczędności.

SŁUŻBA APROWIZACYJNA

Przechodząc do zagadnienia służby aprowizacyjnej p. minister podkreślił, że praca administracyjna na odcinku aprowizacyjnym musi być wyłącznie pracą gospodarczą, uzgadniającą interesy produkcji rolnej z interesami spożywca oraz zdrowego handlu i przetwórstwa głównie drogą porozumienia i gospodarczej współpracy. Władze dążą do zasadniczego celu, ażeby konsument płacił za niezbędne artykuły tyle, ile wynoszą faktyczne koszty produkcji wraz z godziwym zyskiem. Metody ku osiągnięciu tego celu uległy głębszej przemianie, ponieważ ostatnio w większej ilości wypadków ceny są ustalane nie drogą wyznaczenia, lecz w drodze obopólnego porozumienia. Nadzór nad ruchem cen artykułów pierwszej potrzeby jest niezbędny, gdyż w naszym obrocie żywnościowym wiele ogniw pośredniczących jest zbędnych a ponadto wiele pracuje na niezdrowych zasadach.

POLITYKA WEWNĘTRZNA.

Po omówieniu prac Głównego Urzędu Statystycznego p. minister przeszedł do zagadnienia utrzymania w państwie bezpieczeństwa publicznego. Bez należytego rozwiązania tego problemu nie może być mowy ani o normalnym biegu codziennego życia obywateli, ani o korzystaniu przez nich z swobód konstytucyjnych. Wiemy o tem wszyscy, że w naszem państwie od pierwszej chwili jego istnienia kwestja bezpieczeństwa, spokoju i porządku zarysowała się jako problem szczególnie trudny i pod tym względem nawet w okresie bardziej normalnych stosunków ekonomicznych obraz sytuacji będzie zapewne przez czas dłuższy mocno skomplikowany. Pierwszą przyczyną tego stanu rzeczy jest wielka rozpiętość różnicy poziomów kulturalnych między poszczególnemi częściami państwa i grupami ludności, drugą — narodowościowe zróżniczkowanie obywateli, trzecią zaś fakt, że nawet wśród inteligencji można stwierdzić często duże braki w zakresie kryterjów państwowego myślenia i działania. W tych warunkach ciągle jeszcze rozmawiamy ze sobą różnemi językami. Co gorsza nieledwie każdy polityk, nawet z pośród tych, którzy zajmowali wybitne posterunki władzy, przemawiał innym językiem, gdy rządził, a innego używa dzisiaj, nie czując na swych barkach brzemienia odpowiedzialności. Symptomy takie są najuporczywszą pozostałością niewoli. Naród naprawdę wolny, polityk rzeczywiście państwowy, rozumie zawsze swą odpowiedzialność.

Ludzie, sprawujący obecnie rządy, — mówi min. Pieracki — należą do szkoły myślenia politycznego, wyrosłej z przekonania, że tylko sam naród jest siłą dziejowo-twórczą i że tylko jego własne walory, aspiracje i zdolność czynu są warunkiem jego dobrobytu i zadatkiem jego jutra. Zwolennicy tego poglądu, dla urzeczywistnienia swych ideałów szukali zawsze sprzymierzeńców tylko w narodzie, budując na pracy budzenia w nim woli i sił do dźwignięcia się z upadku a następnie utrwalenia zdobytej wolności na fundamencie duchowych i materjalnych jego wartości. I dziś pozostajemy wierni wytkniętej drodze, kontynuując ją świadomie i metodycznie. W sposobie ujmowania przez nas rzeczywistości niema miejsca na przeciwstawianie interesów narodu potrzebom państwa. Pojęciami temi niestety stale się u nas żongluje.

Przyczyna tego zjawiska, tak niepożądanego i szkodliwego leży jak sądzę, w psychice różnych grup i odłamków, które chętnie utożsamiają się z całością narodu mniemając, że państwo istnieje jedynie dla zadośćuczynienia ich poglądom i aspiracjom, przyczem swoje własne poglądy i interesy uważają za jedynie zbawienne dla państwa. Rolnicy sądzą, że Polska powinna być tylko krajem rolniczym, przemysłowcy upatrują jej powołanie w rozwoju przemysłowym, robotnicy akcentują przedewszystkiem interesy robotnicze, skądinąd wyłania się wizja Polski jako twierdzy szowinistycznego nacjonalizmu, zaś u PPS — socjalizmu. Jeżeli do tych skrzyżowań aspiracyj poszczególnych grup politycznych dodamy skrzyżowania, wynikające z nastawienia grup narodowościowych, łatwo uświadomimy sobie trudności, jakie ma do pokonania państwowa racja stanu, której żądaniem jest zharmonizowanie sprzecznych interesów i ujmowanie ich w całość organiczną. **Zadaniem państwowej racji stanu musi być i jest łączenie i ochrona wartości wspólnych i odrzucanie, a nawet zwalczanie uroszczeń grupowych, stanowych i frakcyjnych.**

Na tle takiego pojmowania polityki państwa, minister spraw wewnętrznych musi być często narażony na ataki. Okoliczności te nie mogą jednak w niczem wpływać na kierunek mojej działalności, w której staram się mieć na oku tylko pożytek państwa. Zresztą jestem przekonany, że nawet ci, którzy się na mnie oburzają i narazie przykro odczuwać mogą rygory, ograniczające wybuchy ich temperamentu w ostatecznym wyniku sami spożytkują również owoce spokojnego biegu życia społecznego.

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW.

Biorąc ogólnie mamy do czynienia z dwoma rodzajami zjawisk, zakłócających bezpieczeństwo:

Do pierwszego należą pospolite przestępstwa natury kryminalnej, do drugiego wszystkie rodzaje nadużyć praw politycznych. Te ostatnie są bądź objawem rozluźnienia podstaw obywatelskich, bądź skutkiem świadomie wrogiego stosunku do naszego państwa jako tworu politycznego lub też do panującego w niem porządku społecznego i ekonomicznego.

Kategorja pierwsza przestępstw kryminalnych została pomnożoną w okresie lat kryzysowych o nową kategorję przestępców, których część za liczyć należy do szeregu ofiar bezrobocia, będącego nowem nieszczęściem naszych czasów.

Cyfry porównawcze za trzy kwartały 1931 roku i trzy kwartały 1932 roku, dotyczące przestępstw pospolitych są następujące: kradzieże 259002 do 323620; — oszustwa 22707 do 23919; — wymuszenia 848 do 927; — sprzeniewierzenia 3732 do 4326; — przywłaszczenia 10547 do 11630, — fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych 1108 do 1854.

Nieco inaczej kształtuje się statystyka przestępstw ciężkich w tych okresach: mord w bandzie 65 do 45; — mord indywidualny 1146 do 1095; — uszkodzenia cielesne 56770 do 47276; — podpalenia 2901 do 2421; — rabunek w bandzie 128 do 155. Znaczy to, że ilość przestępstw pospolitych wzrasta, gdy natomiast statystyka przestępstw ciężkich wykazuje zmniejszenie.

PRĄDY WYWROTOWE.

Jeżeli chodzi o przeciwdziałanie ze strony administracji wybujałościom życia politycznego, zagrażającym bezpieczeństwu publicznemu, to stwierdzam, iż kierujemy się tu przesłankami najzupełniej objektywnemi i rzeczowemi. Komunizm u nas w Polsce, wychodzący z założeń obcej, niepolskiej racji stanu, jest w swej jawnej, jak i zamaskowanej formie zwalczany z całą stanowczością woli i surowości prawa. Państwowa racja stanu nie może się wdawać w sentymentalne rozważania subjektywnych pobudek, stawiających poszczególne jednostki pod sztandarem trzeciej międzynarodówki. Zakres wyrozumiałości, będzie się stale kurczył, interes państwa bowiem nie dopuszcza bezkarności wystąpień przeciw porządkowi publicznemu, bez względu na to czy wystąpienia te są wynikiem premedytacji i złej woli, lub też zamętu w dziedzinie pojęć ideowych.

SZKODNICTWO PARTYJNE.

Odmienny, przynajmniej w teorji jest problem stosunku administracji do tych organizacyj i stronnictw, które podważają porządek społeczny w państwie, rzekomo w imię jego obecnej ideowej treści. Jednak musimy sobie zdawać sprawę z tego, że w sferze bezpieczeństwa publicznego sedno rzeczy leży nie w hasłach, a w czynach. Jeżeli ktoś w imię uszczęśliwienia bliźniego chce go pozbawić życia, to władza, powołana do przestrzegania ustaw, musi słuchać przepisów kodeksu karnego i wynalazców takiej recepty uszczęśliwiania — unicestwiać. Ten przykład nie jest paradoksem, gdyż konflikty między administracją a różnemi ugrupowaniami wyrastają przeważnie na gruncie ich swoistego poglądu na problem uszczęśliwiania bliźnich i zbawienia narodu. Tymczasem władza musi przestrzegać, aby szczęśliwość społeczną utrzymywana była w granicach, zakreślonych przez ustawy.

Jeżeli naprzykład Stronnictwo Narodowe mniema, że droga do uszczęśliwienia Polski prowadzi przez podżeganie młodzieży do aktów terroru względem Żydów, to administracja nie znajdując w żadnej ustawie upoważnienia dla żadnego stronnictwa do rozwijania tego rodzaju inicjatywy, a przeciwnie mając obowiązek ochrony bezpieczeństwa wszystkich obywateli — spełnia swoją powinność i uruchamia środki, konieczne dla położenia kresu podekscytowanej młodzieży.

Podobnie gdy Stronnicwo Ludowe uważa się za uprawnione do organizowania zamieszek, jak to np. miało miejsce w Łapanowie i Lubli, jako też stosowania terroru względem włościan wywożących swe produkty do miasta, to władze bezpieczeństwa spełniają jedynie swój obowiązek, jeżeli, nie zważając na niezadowolenie inicjatorów zamętu, czynią co należy ażeby przywrócić porządek.

Rozumie się samo przez się, że w gorączce akcji ten lub ów organ bezpieczeństwa może zachować się niewałściwje, zwałszcza gdy się zważy, w jak trudnych warunkach ludzie ci pracują. Takie sporadyczne przewinienia nie są jednak w tym wypadku rzeczą istotną. Sedno rzeczy leży w tem, że każde przekroczenie jest natychmiast badane i karane.

Nikt nie jest prześladowany, ale nikt nie może być uprzywilejowany. Każdy akt terroru, niezależnie od środowiska, z jakiego wychodzi jest tępiony z jednakową energją i konsekwencją.

Dotyczy to zarówno szkodliwych i nieprzemyślanych odruchów Stronnictwa Ludowego ale i antysemickich awantur Stronnictwa Narodowego, wyolbrzymianych zresztą przez nerwową prasę żydwską. Każda organizacja, której działalność jest sprzeczna ze statutem oraz obowiązującemi przepisami naraża się na identyczne represje, czy będzie to komunizujący Selrob, czy Obóz Wielkiej Polski, wychodzący z założeń patrjotycznych, a dochodzący do podziemi konspiracji i niedopuszczalnych wybryków.

Jeżeli wszyscy powołani do porządku mniemają, że zdołają obciążyć ministra spraw wewnętrznych potokiem interpelacyj, to ja ze swej strony powołuję się na oczywisty fakt, że ład społeczny jest utrzymany, że administracja skutecznie strzeże publicznego bezpieczeństwa i spokoju, owych podstawowych warunków pomyślnego zakończenia walki z kryzysem, kierowanej mocną dłonią szefa rządu (oklaski na ławach BBWR).

Olbrzymia manifestacja niemiecka

na cześć Hohenzollernów — przeciwko traktatowi wersalskiemu.

BERLIN, (Pat). Urządzona w dniu 15 bm. uroczystość obchodu 62-ej rocznicy powstania związku Kieffhauserbund zamieniła się w olbrzymią manifestację hołdowniczą o charakterze wybitnie politycznym.

W obchodzie uczestniczył prezydent Hindenburg, jako przewodniczący zjazdu, który na uroczystości przybył w mundurze feldamrszałka armji cesarskiej, oraz dwaj przedstawiciele domu Hohenzollernów: b. kronprinc w uniformie generała huzarów i książę Fryderyk Eitel. Obecni byli pozatem liczni generałowie dawnej armji niemieckiej z feldmarszałkiem Mackensenem na czele, członkowie rządu Rzeszy z kanclerzem Schleicherem, delegaci Stahlhelmu i wielu innych związków ojczyźnianych.

Wchodzącym do loży honorowej synom byłego cesarza Wilhelma zgromadzeni zgotowali owacyjne przyjęcie, które przybrało charakter manifestacji w chwili, gdy prezydent Hindenburg podszedł do byłego kronprinca, witając go serdecznie uściskiem dłoni.

Przewodniczący Kieffhauserbundu gen. Horn, zagajając zgromadzenie wygłosił przemówienie, w którem w ostrych słowach wystąpił przeciwko traktatowi wersalskiemu, oświadczając, że hańbę i poniżenie traktatów pokojowych Niemcy odczuwają dlatego tak boleśnie, ponieważ naród niemiecki dotychczas obojętnie wszystkie te obelgi znosił. Święcimy dzień dzisiejszy — mówił gen. Horn — ażeby siłę wielkiej przeszłości Niemiec przelać w dojrzewające pokolenie.

Przemawiał również i kanclerz Schleicher. W przemówieniu swem kanclerz między innemi oświadczył:

Armja niemiecka, która w czasie wojny wyobrażała cały naród pod bronią odczuła jako najdotkliwsze najbardziej hańbiące, niezasłużone i ze strony wrogów nierycerskie zarządzenie zabraniające noszenia broni.

Dlatego naród niemiecki zapamiętale walczył przeciwko takiemu poniżeniu, żądając równouprawnienia w dziedzinie militarnej, aż w ostatnim czasie ten decydujący symbol jego suwerenności został mu zpowrotem przyznany. Mogę dziś powtórzyć tylko słowa, wypowiedziane przez naszego ministra spraw zagranicznych, — że rząd Rzeszy nie podpisze żadnej konwencji rozbrojeniowej, która nie uwzględni wspomnianej zasady. Domagamy się tylko takiego bezpieczeństwa, jakie przysługuje wszystkim innym krajom. W związku z tem chciałbym ponownie podkreślić, że szczególnie pożądanem byłoby wprowadzenie powszechnej służby wojskowej. Zmienionym warunkom odpowiadać musi nowa forma, przyczem głównie mam na myśli system milicji. Bez względu na te zmiany duch i tradycja dawnej armji żyć będzie nadal w szeregach Reichwehry — mówił kanclerz, kończąc apelem do solidarności i wyrażając nadzieję, że „niebawem znajdą się środki i drogi do zacieśnienia węzłów między dawnymi żołnierzami frontowymi, skupionymi w Kieffhauserbundzie, a byłymi członkami Reichswehry, którzy w przepisanym czasie zostali ze służby zwolnieni".

Nowy rząd rumuński.

BUKARESZT, (Pat). Vaida Voievod utworzył gabinet, który niemal nie różni się w swym składzie od rządu poprzedniego. Zmiana zaszła jedynie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, które po Michalake objął Mironescu. Nowy rząd będzie rozporządzać silną większością w parlamencie opiera się on na tych samych stronnictwach, co rząd poprzedni.

Min. Szembek u Mussolini'ego.

RZYM (Pat). Wiceminister Szembek przyjęty był na dłuższej audjencji przez Mussoliniego.

Emigracja do Palestyny.

WARSZAWA (Pat). W roku ubiegłym wyjechało do Palestyny za pośrednictwem Centralnego Wydziału Palestyńskiego w Warszawie 3720 Żydów, w czem 855 t. zw. pionierów (chaluców).

Kubelik uległ wypadkowi.

PRAGA. (Pat). — Znakomity skrzypek Jan Kubelik uległ wypadkowi samochodowemu. Samochód, którym jechał Kubelik w towarzystwie swego akompanjatora Holecka, wskutek zderzenia się z samochodem ciężarowym wywrócił się na szosie. Kubelik został raniony w pierś, jego towarzysz doznał wstrząśnięcia mózgu.

Mróz pogasił światła.

POZNAŃ, (Pat). — W nocy z soboty na niedzielę około godziny 3 nad ranem zgasły wszystkie lampy elektryczne w mieście i w prywatnych mieszkaniach, co, w związku z licznemi zabawami karnawałowemi, wywołało duże zamieszanie. Przyczyna, która spowodowała brak prądu, była oryginalna. Mianowicie nowa elektrywnia miejska w Poznaniu znajduje się nad brzegiem Warty, której wody zasilają turbiny elektrowni. Wskutek mrozów i dużej kry na Warcie został załamany dopływ wody do turbin i elektrownia stanęła. Dopiero po 3-godzinnych usilnych staraniach personelu elektrowni straży ogniowej i wojska zdołano przeszkodę usunąć i elektrownię uruchomić.

Papierosy polskie w Watykanie.

CITTA DEL VATICANO. Pat. Magazyn tytoniowy Citta del Vatticano rozpoczął sprzedaż papierosów Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat). Dziś w czwartym dniu ciągnienia III klasy 26 Loterji Państwowej następujące większe wygrane padły na numery 100 tysięcy — 58.080, 20 tysięcy — 72.658, 5 tysięcy — 67.380, po 2 tysiące — 36.472, 130.469 i 141.108.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WASZAWA. (Pat). Londyn 29,96 — 29,81; Nowy York 8,925 — 8,905; Paryż 34,84 — 34,75; Szwajcarja 171,90 — 17,47; Berlin w obrotach prywatnych 212,10 Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE: 5 proc. kolejowa 37,75; dolarowa 56,50 — 56,40; 7 proc. stabilizacyjna 55,88 — 56 — 75; 8 proc. L Z. BGK i BR. obl. BGK. 94. Te same 7 proc. 83,25; 7 proc. ziemskie dolarowe 38,75 — 39,50; 4 i pół proc. ziemskie 38.

Japonja — gwarantką pokoju i bezpieczeństwa w Chinach.

Wspólny front angielskiej prasy konserwatywnej.

LONDYN, (Pat). Dzienniki konserwatywne występują dzisiaj zdecydowanie z obroną Japonji, oświadczając, że Anglja nie powinna przyczyniać się do żadnego wrogiego wystąpienia w Lidze Narodów wobec Japonji. Prasa konserwatywna wskazuje na fakt, że w Chinach niema jednolitego odpowiedzialnego rządu. W tych warunkach działania Japonji są jedyną gwarancją pokoju i bezpieczeństwa. W Londynie oczekują skompletowania przez Japonję sfery wpływów i roztoczenia opieki nad całemi Chinami północnemi. Tego rodzaju tendencje mają zwrócone ostrze przeciwko Rosji, a także — czego się nie dopowiada — przeciwko Ameryce.

Stany Zjednoczone wobec wypadków na Dalekim Wschodzie.

LONDYN (Pat). Koła polityczne otrzymały w poniedziałek wieczorem wiadomość jakoby prezydent Hoover polecić miał ambasadorowi Mellonowi dokonania demarche w ministerstwie spraw zagranicznych w Londynie celem oświadczenia zdecydowanie, że Ameryka uważa próbę znalezienia kompromisu w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego za nieudaną i że przeciwna jest dalszemu traceniu czasu w Genewie na znalezienie kompromisu, który uważa za niemożliwy i że wobec tego oczekuje że Wielka Brytanja nalegać będzie na zastosowanie przez Ligę Narodów w całej rozciągłości klauzul, przewidzianych w pakcie Ligi.

W Londynie twierdzą, że identyczne demarche dokonane ma być przez ambasadora amerykańskiego w Paryżu, we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Wyniki wyborów w prowincji Lippe.

Dalszy wzrost wpływów hitlerowskich.

BERLIN, (Pat). — Urzędowo ogłoszono wyniki wyborów do sejmu krajowego w Lippe. Socjal — demokraci osiągnęli 29,735 głosów (25,782 podczas wyborów do Reichstagu 6 listopada 1932 r.), narodowi socjaliści 38.844 (33.038), komuniści 11.026 (14.601), niemiecko — narodowi 5,923 (9,414), ludowcy 4352 (3,628). Podział mandatów wypadnie następująco: socjal demokraci 7 (w dotychczasowym sejmie 9), narodowi socjaliści 9 (1), komuniści 2 (1), niemiecko — narodow 1 (3) i ludowcy 1 (3). Wyniki głosowania, oczekiwane powszechnie z wielkiem zainteresowaniem, przyniosły narodowym socjalistom wzrost ich stanu posiadania w stosunku do liczby głosów, uzyskanych w roku ubiegłym przy wyborach do Reichstagu. Komuniści stracili pewną ilość głosów, socjal-demokraci zaś zwiększyli swój stan posiadania dość znacznie. — Wyniki wyborów niezawodnie wpłyną w dużym stopniu na ustosunkowanie się narodowych socjalistów do rządu gen. Schleichera.

Hitleryzm przed ofenzywą.

BERLIN. (Pat). W wyniku wyborów do sejmu krajowego w Lippe partja narodowo-socjalistyczna wydała komunikat urzędowy, twierdzący m. innemi że rezultaty dowodzą, że stagnacja wewnętrzna stronnictwa została opanowana i obecnie rozpoczęła się nowa fala wzrostu ruchu hitlerowskiego.

Komunikat zapowiada przejście narodowych-socjalistów z pozycji obronnej do ataku. W najbliższych dn. i miesiącach całe Niemcy będą świadkami szerzenia się duchu ofenzywy. Hitler przemawiając wczoraj na zgromadzeniu przywódców partyjnych w Weimarze podkreślił z naciskiem, że będzie nadal nieustępliwy i zapowiadał prowadzenie walki aż do osiągnięcia celu t. j. powstania nowych Niemiec.

Konferencja porozumienia polsko-czechosłowackiego.

WARSZAWA, (Pat). W niedzielę w południe w sali konferencyjnej Banku Gospodarstwa Krajowego odbyło się uroczyste posiedzenie konferencji porozumienia prasowego czesko-słowacko-polskiego.

Konferencję zagaił i powitał zebranych prezes komitetu polskiego porozumienia prasowego czesko-słowacko-polskiego red. Bazylewski, który zaznaczył że zbliżenie między obu narodami i państwami przyśpieszają i potęgują okoliczności zewnętrzne i zmuszają do uświadomienia sobie wspólności interesów. Wśród społeczeństwa polskiego i czeskosłowackiego biorą górę instynkty solidarności.

Zkolei przemówił sen. Pichl, wyrażając radość, że jako prezes organizacji dziennikarzy czeskosłowackich może powitać obecny zjazd.

Następnie imieniem p. ministra Becka witał zjazd naczelnik wydziału prasowego MSZ. p. Przesmycki, poczem przemówienie wygłosił szef czeskosłowackiej służby prasowej p. Hajek. Naczelnik Hajek zaznaczył, że cele, wytknięte przez porozumienie prasowe polsko-czeskosłowackie przekraczają znacznie ramy zwykłej współpracy organizacyj zawodowych i polegają przedewszystkiem na wytworzeniu w obu społeczeństwach atmosfery przyjaźni i zaufania koniecznej w stosunkach międzypaństwowych. Konieczność współpracy Polski i Czechosłowacji wynika nietylko z geograficznego położenia obu państw i pokrewieństwa rasowego, nietylko z gospodarczego układu stosunków, ale też ze wspólnej przeszłości i wspólnych interesów politycznych.

Następnie były komisarz generalny R. P. w Gdańsku p. Strasburger wygłosił odczyt pod tyt.: „Gdynia, Gdańsk, Pomorze". Prelegent wykazał historyczne i etnograficzne prawa Polski do posiadania Pomorza, które jest równocześnie dostępem do morza nietylko Rzeczypospolitej Polskiej, ale również Czesłowacji. Jako ostatni przemawiał prezes komitetu czeskosłowackiego porozumienia prasowego czeskosłowacko- polskiego p. Svichovsky.

Po śniadaniu koleżeńskiem goście czeskosłowaccy byli obecni w Teatrze Narodowym na przedstawieniu „Wesela" Wyspiańskiego.

Z krainy wiecznego lata.



Do najpiękniej położonych wysp. cieszących się klimatem o charakterze nieprzerwanego prawie lata, trwającego niemal cały rok, należy wyspa Trinidad, położona u wschodnich wybrzeży Ameryki Południowej.

Jednym z głównych źródeł dochodu ludności tej wyspy jest uprawa trzciny cukrowej. Na zdjęciu naszem widzimy wóz z ładunkiem trzciny cukrowej, zdążający z plantacji do farmy.

Prosba małych strzelców do Marszałka Piłsudskiego.

Sekretarjat osobisty p. ministra spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego otrzymał następujący list:

„Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku! Bardzo prosimy o pozwolenie zorganizowania strzelca. Chłopcy, którzy mają wstąpić są, ja Krzysztof Śliwiński mam lat 10 i organizuję tego strzelca. Reszta ich nazywa się Wiktor Sitko ma lat 10, Bolesław Seweryn ma lat 11, Michał Gzyl ma 10 lat, Edward Janas ma lat 11, Krzysztof Gzyl ma 8 lat. Władysław Sitko ma 8 lat, Jan Fela ma 10 lat Władysław Seweryn ma 9 lat.

Ponieważ nie mamy broni, prosimy o pożyczenie dziewięciu wiatrówek, które za 5 lata oddamy. Dlatego proszę o wiatrówki, bo moi żołnierze są na broń prawdziwą za mali. Proszę mię zrobić starszym, czyli mi nadać jakąś szarżę.

Jak nam J. W. P. Marszałek to zrobi, to obiecujemy być dobrymi żołnierzami jak dorośniemy. Nasz zastęp nazwiemy imieniem Pana Marszałka.

Przesyłamy słowa szacunku, cześć! Rapko, p. Swoszewice pod Krakowem.

Krzysztof Śliwiński.

Zakonnicy ze schroniska św. Bernarda udają się do Azji.

W dniu 1-ym stycznia w słynnem schronisku alpejskiem św. Bernarda po pontyfikalnej Mszy św. odbyło się uroczyste pożegnanie dwu zakonników, którzy udają się do Azji, by na przełęczy Siło w Himajlach, wznoszącej się na 4.500 m. nad poziom morza, w miejscu, gdzie zbiegają się granice Tybetu, Chin i Indyj, założyć nowe schronisko górskie. Dnia 12 bm. obaj zakonnicy odpłynęli z Marsylji w towarzystwie dwu osób świeckich.

Słynny wynalzca Marconi ofiarował im precyzyjnie skonstruowany aparat radjowy, przy którego pomocy będą mogli utrzymywać kontakt z całym światem. Aparat da im możność codziennego porozumiewania się z domem macierzystym w Szwajcarji i słuchania nabożeństw kościelnych. Ojciec święty przesłał opatowi Bourgeois z góry św. Bernarda specjalne błogosławieństwo dla obu dzielnych kapłanów Melly'ego i Coquoz'a. (KAP).

KONIEC NADIEŻDY ALLIŁUJEWEJ.

(*Korespondencja własna*).

MOSKWA, w styczniu

Moskwa ponuro milczy... Mroźna, otulona śniegiem, głodująca Moskwa pracuje i... stoi w kolejce. W przysłowiowej „kolejce" spędza obywatel sowiecki połowę swego nieznośnego żywota, kolejka do tramwaju i autobusu, kolejka do sklepu żywnościowego, do obiadu, do gazety, ba, — nawet do łóżka w przepełnionych do ostatnich granic możliwości mieszkaniach. Nagle przed Kremlem urosła nowa ogromna kolejka.

Coś się stało wśród ciężkich murów dawnego carskiego bastjonu...

Z ust do ust podawano sobie tajemniczą wieść: towarzyszka Nadieżda Alliłujewa zmarła. Mało kto orjentował się, o kogo chodzi. Alliłujewa? Pewno jakaś działaczka z dziedziny oświaty, wychowania dzieci, opieki nad niemowlęciem. Pewno „zasłużona rewolucjonistka, więziona niegdyś w kazamatach Syberji". Bo takie streotypowe nalepki przyklejają się do nekrologu każdego dygnitarza sowieckiego. Szarzyzna słów zaciera kryjącą się poza niemi tragedję osobistą. Zmarła towarzyska Alliłujewa... Poniektórzy zaczęli sobie przypominać: ależ to żona Stalina!

Jeszcze w niedzielę wieczorem widziano żonę Stalina w Wielkim Teatrze. Jak zwykle — wesołą, jak zwykle — uśmiechniętą. Nazajutrz już mówiono o jej śmierci. — W środę dopiero „Izwiestja" podały krótką wzmiankę o zgonie towarzyszki Alliłujewej. Bez komentarzy, bez szczegółów bjograficznych, bez zaznaczenia, że to właśnie żona Stalina, bez wskazania przyczyny śmierci.

W czwartek przed Kremlem stała już długa kolejka...

W obitej krepą sali — mała czerwona trumna. Wartę honorową pełni na zmianę pięciu robotników. Orkiestra G.P.U. gra marsze żałobne. W milczeniu przechodzą tłumy przez salę. Od czasu zgonu Lenina nie widzieli tych kirem obitych komnat, nie oglądali starego Kremla.

Od czasu zgonu Lenina nie widziała też Moskwa takiego pogrzebu. W ostatnich czasach „rewolucyjny pogrzeb" kończy się kremacją. Żonę „cudownego Gruzina" pochowana jednak w ziemi. Małą czerwoną trumnę wynieśli na barkach najwyżsi sowieccy dygnitarze: Kalinin, Mołotow, Woroszyłow i rodak Stalina — Ordżenikidze. Milczący stutysięczny tłum wziął udział w pogrzebie tej, której nie znał, o której zaledwie coś niecoś słyszał. Ceremonjał pogrzebowy nie trwał długo: zwłoki „towarzyszki Alliłujewoj" spoczęły na cmentarzu dawnego Nowodziewiczego klasztoru. Klasztor już nie istnieje, ale cmentarz o starej moskiewskiej tradycji z z wielkiemi kamiennemi krzyżami i złotem wyrytemi tytułami „generał — lejtenantów" i tajnych radców stanu zachował swój „przedrewolucyjny" charakter.

Nadieżda Alliłujewa ujrzała światło dzienne w Tyflisie przed 30 laty, jako córka ślusarza. Gdy była jeszcze małą dziewczynką podziwiała młodego seminarzystę Kobę, który częstokroć odwiedzał jej ojca. Później Koba brał udział w aktach terrorystycznych, ukrywał się nieraz u p. Allełujewa. Prawdopodobnie polubił 8-letnią dziewczynkę, skoro tak o niej pamiętał że gdy wrócił z Syberji po rewolucji, gdy z „Koby" przedzierzgnął się w Stalina, gdy został prawą ręką Lenina, wybitnym działaczem sowieckim, pamiętał o małej Nadi: w r. 1919 przyjechał do Tyflisu i... wrócił wkrótce do Moskwy z młodziutką dziewczyną. Stalin liczył wówczas czterdzieści lat. Alliłujewa — siedemnaście. Odtąd została jego żoną.

Więcej nie o niej nie wiadomo. Życie prywatne Stalina ukryte jest przed niepowołanymi. Najbliżsi przyjaciele dalecy są od wywnętrzania się. Toteż wieść o nagłym i tajemniczym zgonie dyktatora żony poruszyła całą Moskwę. W niedzielę była jeszcze w teatrze, w środę już nie żyła. Domysły, fantastyczne dociekania (w rodzaju — spożycia zatrutego dania, przygotowanego przez kontrrewolucjonistów dla Stalina), plotki i sensacyjne pogłoski spowiły mroźną, szarą, wygłodzoną Moskwę... Verax.



Ciekawy proces literacki.

Zdarza się dość często, że jakaś jednostka identyfikuje siebie z którąś z postaci utworu powieściowego i czując się „spostponowaną" wytacza proces autorowi. Rzadziej zachodzi natomiast, że oskarżyciel nosi to samo imię i nazwisko, co niemiła mu figura powieściowa. Wypadek tak zdarzył się obecnie we Francji.

Autor powieści „Fin et Commencement" Rene Trintzius ze zdumieniem dowiaduje się jednego dnia, że niejaki Edmond Isambert z Rouen wniósł przeciwko niemu skargę sądową, domagając się natymiastowej konfiskaty książki, ponieważ jej bohater nosi identycznie to samo imię i nazwisko. Sprawa była już rozpatrywana przed trybunałem w Rouen, który nie zgodził się na konfiskatę książki. Mściwy oskarżyciel odwołał się do sądu apelacyjnego.

Rene Trintzius oświadcza, że wyboru nazwiska i imienia dla bohatera swej powieści dokonał w całkowicie dobrej wierze. Uważa jednak, że sprawa ta domaga się uregulowania raz na zawsze, aby uniknąć na przyszłość procesów, wytoczonych autorom za użycie istniejącego nazwiska. Pisarz powinien mieć zapewnioną swobodę w doborze znanych i popularnych nazwisk i imion, gdyż nie jest w stanie obmyślać ciągle coś nowego. Balzac np. wyszukiwał nazwiska dla swoich bohaterów na nagrobkach.

Gdyby jednak prawodawstwo i sądy nie przyznały racji postulatom autorów w tym względzie, Rene Trintzius proponuje stworzenie specjalnego katalogu mniej lub więcej fikcyjnych nazwisk, przyczem ewentualni ich posiadacze mieliby trzy miesiące czasu na rekurs. (i. n.).

„Niebieskie koszule" w Portugalji.

W Portugalji powstała nowa organizacja polityczna o wyraźnem obliczu faszystowskiem. Zarząd nowej partji rezyduje w Lizbonie. Przybrała ona nazwę partji „narodowo-syndykalistycznej".

Założyciel i przywódca, doktór Rolao Preto, oświadczył, iż nowa partja będzie organizacją polityczną wzorującą się na hasłach faszystowskich i hitlerowskich, a w swej polityce ekonomicznej przytrzymywać się będzie zasad i wytycznych hitleryzmu i faszyzmu włoskiego.

Ponieważ powstanie nowej partji wywołało w Portugalji liczne komentarze i żywe poruszenie opinji, przeto dr. Preto zaprosił do siebie przedstawicieli prasy portugalskiej i złożył im następujące oświadczenie:

„Ruch narodowo - syndykalistyczny, który przybrał teraz realną formę partji politycznej, datuje się w Portugalji nie od dzisiaj. Istnieje on de facto od kilkunastu lat, a w ostatnich czasach wzmocnił się i urósł tak bardzo, iż jego przywódcy uznali już za właściwe i możliwe stworzyć organizację polityczną, w ramach której będą mogły się skrystalizować i zrealizować hasła i tendencje.

Zwolennicy tego ruchu rekrutują się z pośród wszystkich warstw i sfer społeczeństwa: należą doń studenci, robotnicy, urzędnicy, kupcy, literaci. Celem naszej partji jest stworzenie nowego ustroju bardziej przepojonego sprawiedliwością społeczną i skuteczniejszego w działaniu od demokracji i jej rządów. Dążymy do stworzenia systemu któryby zharmonizował prawa i obowiązki różnych klas społecznych. W naszym systemie praca, kapitał i technika, pozostające pod kontrolą rządu, miałaby za zadanie osiągnąć maksimum wydajności i uregulować ekonomikę społeczną".

Dr. Rolao Preto, przybrany w niebieską koszulę, strój faszystów portugalskich, nosi na lewem ramieniu czerwoną przepaskę, na tle której odrzyna się jaskrawo biały krzyż. Jest to człowiek w pełni sił, względnie młody, cieszący się dużym wpływem w sferach inteligencji portugalskiej i dobrą opinją.

Zarząd nowej partji z donem Preto na czele stwierdza, iż, jeśli chodzi o stosunek do obecnego rządu, będzie on popierał rządy dyktatorskie gen. Carmony i Salazara, gdyż tylko rząd silny i korzystający z autorytetu w kraju, może skutecznie działać w warunkach społecznych i ekonomicznych, jakie charakteryzują spółczesną Portugalję.

Dość prymitywne warunki gospodarcze Portugalji i specyficzne formy życia politycznego, jakie cechują ten kraj od chwili upadku monarchji, sprzyjają powstaniu w republice portugalskiej rozmaitych formacyj politycznych, których właściwym każdorazowym celem jest opanowanie władzy. Na tem tle rozgrywały się pronunciamentos wojskowe przeważnie, które obdarzały kraj ten rozmaitemi rządami o charakterze mniej lub więcej dyktatorskim. Dyktatura takiego lub innego generała trwała krócej lub dłużej, zależnie od poparcia, jakie miał w sferach i grupach, które dopomogły mu do osiągnięcia władzy.

Partja faszystowska, która powstała obecnie, nie może mieć, pomimo zapowiedzi tego samego progarmu, co hitlerowcy lub faszyści włoscy, gdyż teren, na którym działa jest zupełnie inny. W jakim przeto stopniu sprawdzą się przepowiednie d-ra Preto, zawyrokuje najbliższa przyszłość i... dobry humor dyktatora. *E. R.*

Zarządzenia oszczędnościowe rządu francuskiego.

PARYŻ, (Pat). — W nocy z soboty na niedzielę rząd francuski zakończył prace nad projektami finansowemi. Jak informują, — rząd postanowił skasować zaopatrzenie emerytalne wdów po inwalidach wojennych, które ponownie wyszły zamąż. Pozatem rząd zamierza zaoszczędzić około 200 miljonów przez zniesienie pewnych świadczeń dla byłych kombatantów, którzy na to wyrazili swą zgodę. Rząd zrezygnował z zamierzonej obniżki emerytur, przesuwając równocześnie maksymalną granicę wieku z 55 lat na 60. Ma być utworzona loterja krajowa, z której zysk dla państwa obliczono na 1 miljard. Pobory funkcjonarjuszów państwowych, przewyższające 12 tysięcy fr. rocznie, mają ulec redukcji od 2 — do 10 proc.

Oszczędności, uzyskane tą drogą, wyniosą około 500 miljonów. Redukcja ma charakter prowizoryczny i będzie stosowaną tylko w ciągu roku bieżącego. Kredyty trzech ministerstw — wojny, lotnictwa i marynarki zostaną obniżone o 650 miljonów. Skreślenie djet personelu wojskowego i cywilnego, zatrudnionego przez władze wojskowe, przyniesie 300 miljonów nowych oszczędności. Redukcja kredytów innych ministerstw wyniesie rocznie 350 miljonów fr.

Co się tyczy zwiększenia dochodów rządu, zamierzona jest podwyżka opłat od zezwoleń importowych, co wyniesie 250 miljonów. Podwyżka o 5 proc. podatków bezpośrednich przyniesie 600 miljonów. Podwyżka opłat od transportów kołowych wyniesie 810 miljonów. Następnie uchwalono podwyższenie opłaty stemplowe od czeków, co razem z podwyżką innych opłat ma przynieść łącznie 700 miljonów dochodu. Rząd zrezygnował z podwyższenia stawek celnych od przywozu cukru i kawy. Grupy centrowe i prawicowe wykazują nieprzychylne stanowisko wobec obniżenia kredytów ministerstw obrony narodowej.

Los szczątków „Atlantique'u".

HAVRE, Pat). Dalszy los spalonego okrętu „Atlantique" jest już przesądzony. Kampanja, do której „Atlantique" należał, zdecydowała odstąpić ocalony kadłub i maszyny towarzystwu ubezpieczeniowemu, które będzie musiało sprzedać je na złom. Odnowienie i przywrócenie do dawnego stanu okrętu kosztowałoby prawie tyle, co wybudowanie nowego. Ponadto przeważa opinja że „Atlantique" będzie już na zawsze zdyskredytowany w opinji pasażerów, wobec czego eksploatacja okrętu mogałby się nie opłacać.

Co ogień oszczędził na „Atlantyku"?

Zawleczony do Cherbourga kadłub spalonego „Atlantyka" poddaje się obecnie dokładnym oględzinom i przeszukuje się wszystkie zakątki. Luksusowy parowiec zawierał również cenne dzieła sztuki i niektóre z nich cudem jakimś ocalały. Między innemi „Atlantyk" posiadał dobrą kopję rzeźby greckiej „Zwycięstwo pod Samotrace" i tą znaleziono nienaruszoną, jak również inną statuetkę. Jeden krucyfiks przepadł, natomiast wielki krzyż z bronzu oparł się płomieniom.

Poza kilku wazami sewrskiemi zginęła drogocenna porcelana i srebro stołowe. W jakimś kącie, dokąd ogień nie dotarł znaleziono pakiet wstążek ze złoconemi napisami „Atlantique" oraz przez dziwny zbieg okoliczności wesołą piosenkę, jaką ułożył piosenkarz z Montmartru Dorin na dzień spuszczenia na wodę „Atlantyka".

Tymczasem eksperci głowią się dalej nad wyjaśnieniem przyczyn pożaru i nie znajdują odpowiedzi. Jeden przypisuje katastrofę zamachowi, inny fatalizmowi. Trzeci twierdzi, że trzeba zmienić instalacje elektryczne, podczas gdy czwarty uważa, że są one bez zarzutu. Kto inny oświadcza, że kable elektryczne winne być przytwierdzone do drzewa, ponieważ drzewo jest dobrym izolatorem, jednakże wedle innej opinji trzeba zupełnie usunąć drzewo, gdyż jest materjałem łatwopalnym na wypadek krótkiego spięcia. W ogólności ile ekspertów, tyle odrębnych zdań. (i. n.).

Zapasy złota w Banku Francuskim topnieją.

PARYŻ, (Pat). Obniżenie zapasów złota w Banku Francuskim w okresie ostatnich pięciu tygodni wynosiło około 600 miljonów franków. W dniu 9 grudnia obniżenie to było nieznaczne mianowicie 15 miljonów, w następnym tygodniu osiągnęło już 75 miljonów, a w dwc dalszych tygodniach 149 miljonów względnie 103 miljony franków. W czasie od 30 grudnia do 6 stycznia zapas złota w Banku Francji obniżył się o dalszych 257 miljonów franków.

CAR IWAN GROŹNY

w teatrze na Pohulance.

Sztuka w 10 obrazach hr. Aleksandra K. Tołstoja, wolny przekł. F. Rychłowskiego.

Autor granej na scenie wileńskiej tragedji z historji rosyjskiej, był znanym powieściopisarzem, poetą i dramaturgiem, żyjącym od 1815 do 1875 roku. Odznaczał się krytycznym umysłem, czego dał dowód odmalowując śmiało burzliwą epokę ostatnich lat dynastji Rurykowiczów, krótkie rządy Godunowa i Szujskich, oraz początek dynastji Romanowych. Epokę tę zamknął w trylogji: Iwan Groźny, Car Piotr i Borys Godunow.

Pierwszą i trzecią sztukę grywano w Rosji w Petersburgu i Kijowie, (rolę Iwana grywał Stanisławski i Meyerhold), mimo iż treść nie była pochlebną dla tradycji korony ew. czapki Monomacha.

Jedynie druga część, gdzie autor wystawia upośledzonego syna Iwana Groźnego, pokornego, pobożnego dziaczka Fiodora nie została dopuszczona do sceny chciaż poczciwa głupota Fiodora, mniej chyba ubliżała domowi panującemu niż tradycje okrucieństwa i zwyrodniałości Iwana. Zaznaczyć należy, że zuchwałe wystąpienie polskiego posła Haraburdy, jedynej istoty, która się ostro stawia tyranowi i wspaniale realizuje w jedynej scenie orlą swobodę Polaka w przeciwstawieniu do pełzających wystraszonych robaków, ta rycerska odwaga kontuszowego szlachcica, gotowego na śmierć wśród dziczy, wywoływała podobno zawsze oklaski w teatrach rosyjskich: hrabia rosyjski dał tą rolą dowód szczerej dla Polaków sympatji.

Odrazu zaznaczyć musimy że teatr na Pohulance obdarzył nas znowu wielkiem wspaniale zmontowanem widowiskiem w którem rozwiązano nader udatnie sprawę dekoracyj, równie nastrojowych jak wiernych pod względem stylu. Zwłaszcza wnętrze klasztoru i widok na Moskwę z kometą dawały świetne efekty. To samo da się powiedzieć o wykorzystaniu świateł dla spotęgowania wrażenia, skupianie blasku na kulminacyjnej osobie itp. Kostjumy bez zarzutu, wiernie historyczne i bogate. Sceny zbiorowe doskonale wyreżyserowane, malownicze w układzie ugrupowań, trafne w oddaniu psychologji działających osób.

Czy jednak charakter osób, gry trafnie był uchwycony, czy dawał wrażenie, że to są bojarowie rosyjscy z szesnastego wieku? Niebardzo. Zanadto przypominali dopiero co widzianych polskich Panów ze dworu Zygmunta Augusta. Powie ktoś że różnice nie były może wielkie. Owszem, należy przypuszczać, że w sposobie bycia, ucztowania, żartów, czołobitności itp. musiały być bardzo różne, jak biegunowo różne były psychiki wielmożów rzucających się do oczu swemu pomazańcowi ostatniemu z umiłowanej dynastji Jagiellonów najłagodniejszemu, łaskawemu Panu, co przemawiał w imię miłości, a zgrają tak spodłonych niewolników, że na klęczkach błagają krwawego tyrana o ponowne znęcanie się nad nimi, o powrót z klasztoru do okrutnych rządów, a między sobą radziby każdy każdego zgładzić skrytobójczo. Zamyślić się można głęboko, jak mogły sąsiadujące narody mieć tak krańcowo różne dusze? Ale jarzmo tatarskie i długoletnie całowanie strzemienia chanów, zdeprawowało duszę rosyjską na wieki, przykuwając ją do tronu białego czy czerwonego terroru. Tę cechę, to upodlenie, starcie na proch pierwiastków godności ludzkiej, nie dosyć wydobyło z gry zbiorowej.

Sztuka Tołstoja nie ma cech z wybitnego talentu, to sumiennie opracowana kronika czasowych zdarzeń i dokładna charakterystyka złożonej psychiki Iwana i Godunowa, dwóch postaci. Monologi są zbyt długie i zakończenie nieefektowne, gdyż zamiast zakończyć na śmierci Iwana, następuje szereg scenek, anegdot, kt. obniżają wrażenie tego przełomowego momentu śmierci.

Ról kobiecych niema, bo carowa Marja (siódma żona Sinobrodego) i córka Iryna, są zupełnie konwencjonalne. Panie Wiesławska i Paszkowska odegrały je poprawnie. Cały ciężar przedstawienia leży na roli Iwana i jego zausznika zdrajcy Godunowa.

Było to pewnie sprawą niezmiernie trudną dla p. Rychłowskiego, stworzonego do pogodnych, kontuszowych scen, lub do salonowych postaci, przetworzyć się w krwiożerczego cara i nadać swej zażywnej postaci sylwetę fanatycznego ascety, zwyrodniałego okrutnika i histeryka. Jednak czegoż nie uczyni artysta rozmiłowany w swym zawodzie jakim jest p. F. Rychłowski? I maska, i całość postaci, czy to w habicie pokutnika czy w carskiej szacie, była opracowana do najdrobniejszych szczegółów, a zważywszy że zespół miał wszystkiego 6 prób, trzeba podziwiać sprawność i umiejętność zgrania się w harmonijną całość. Wszystkie momenty skomplikowanej psychologji Iwana bezpośrednio rzucającego się krzyżem do stóp bojarów w rozpaczy nad swą niegodziwością, płaczącego nad swemi grzechami, i tuż, skazującego kogoś na śmierć, jego paniczne strachy grzesznika, i bezgraniczna pycha, furja i pokora, naprzemian lamenty do Boga i znęcanie się nad otoczeniem, wszystko to p. Rychłowski dobrze sobie przemyślił i opanował wykazując grę sumienną lecz faktycznie nie odpowiadającą pojęciu jakie sobie musimy wytworzyć o niesamowitej postaci potwornego Iwana. Nie było w jego możliwości wydobyć akcentów grozy i się fatalnie odbiło na całej roli. Przeciwieństwem do szmatławej postaci Iwana, jest przewrotny, ale wspaniały i silny Godunow, dobrze zrobiła reżyserja oddając tę malowniczą postać p. Szymańskiemu do odtworzenia jego ślicznie modulowany głos, brzmiał jak dobrze nastrojony instrument w tych przydługich monologach. Był jednak za mało Azjatą, raczej rycerzem był niż intrygantem, uniżonym i obłudnym. Doskonałe wrażenie wywołał poseł polski Haraburda, — p. Janowski. Chociaż scena to tylko teatr, ale dziwnie odetchnęło się lżej, gdy choć jedna istota ludzka zachowująca swą godność, ukazała się wśród tej menażerji z pogromcą na czele. Rolę Haraburdy można łatwo przeszarżować, tem bardziej że pomysł Batorego z rękawicą, był mocno naiwny, odnośnie do takiego Iwana, ale p. Janowski wybrnął z tego i zachował tę cechę o kt. pisał Orzechowski, „Tobie się król rodził a jam go sam obierał, Polak jako orzeł w przyrodzonej wolności lata bez pęt nijakich". Z innych artystów wyróżnićby należało p. Martykę w małej, ale b. starannie opracowanej bardzo prawdziwej postaci carewicza, (przytem sylweta jak z portretu), również niepospolitem ujęciem roli wróżbity, wywołał p. Pawłowski przemożne wrażenie fatum, wiszącego nad osobami objętemi wróżbą, scena z niemi była jedną z najbardziej nastrojowych.

Teatr był zapełniony, publiczność z uznaniem spoglądała na wielki wysiłek artystyczny dyrekcji i artystów, którzy tak szybko opanowali pamięciowo i statystycznie role, by skorzystać z cennych wskazówek doświadczonego reżysera jakim jest p. Czengery, któremu zawdzięczamy nadanie całemu widowisku odpowiedniego stylu. **Hro.**

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Plaga wilków.

We wsi Zadroże, gm. olkienickiej Z. Gierasimowiczowi w nocy wilki udusiły ciele i dużego wieprza.

Na terenie gm. olkienickiej coraz częściej dają się zauważyć wilki, które mniejszemi stadami krążą koło osiedli ludzkich.

Polowanie na grubszą zwierzynę.

W ub. niedzielę kilku ziemian wspólnie z oficerami KOP. w pow. molodeczeńskim i wołożyńskim urządziło polowanie na wilki.

W wyniku całodziennego polowania zabito dwóch dzików, 3 wilki i lisa.

N.-Święciany.

Z ŻYCIA ODDZIAŁU ZW. PR. OB. KOBIET.

W dniu 23-go grudnia 1932 r. w lokalu miejscowej szkoły powszechnej Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządził choinkę dla dzieci zapisanych na Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, oraz najbiedniejszych niezapisanych.

O godz. 16-ej tłum dzieci wypełnił po brzegi dużą salę szkolną w liczbie przeszło 100 osób. Orkiestra 20 baonu K. O. P. odegrała szereg kolend i przygrywała podczas zabaw dziecinnych. W beztroskim i miłym nastroju, zmuszającym zapomnieć o biedzie codziennej uczestników, zabawa przeciągnęła się do godziny 18. Przemówienie Przewodniczącej Oddziału i wspólna fotografja — poprzedziły najbardziej istotną część programu uroczystości — rozdawanie paczek. Każda paczka przynosiła obdarowanemu ubranko, bieliznę i pończochy, własnoręcznie wykonane przez Członkinie Związku podczas szeregu długich t. zw. godzin pracy. Radość dzieci była tem większa, gdy odchodząc do domu ściskały w rączkach upragnione cukierki i pierniczki.

Bataljon K. O. P. współpracując stale ze Związkiem bezinteresownie wypiekł 120 dużych bułek, które zostały rozdane matkom. Matki zapisane na Stacji Opieki otrzymały prócz bułek, kwity na mięso, aby zbliżające się święto różniło się czemkolwiek od szarego, powszedniego dnia.

Najchlubniejsze dotychczas rezultaty osiągnęła sekcja teatralna.

Stały zespół amatorski Związku Strzeleckiego odegrał ostatnio w Rzeszy starannie opracowane sztuki „Nieudana próba" i „Reduta na poddaszu". W przygotowaniu znajduje się „Czar munduru" w 3-ch aktach.

Zespół strzelecki postanowił w ciągu bieżącego miesiąca urządzić z nową sztuką turnee artystyczne po terenie gminy dając przedstawienia w sześciu większych wioskach.

Szumsk.

NOWY HUFIEC STRZELECKI.

We wsi Berweniszki na zebraniu ogólnem mieszkańców z inicjatywy kierowniczki szkoły p. Janiny Zujewskiej uchwalono założyć oddział Związku Strzeleckiego.

Do nowopowstałego oddziału zapisało się trzydziestu chłopców i dwanaście dziewcząt, w tem do P. W. 18 osób.

Do zarządu oddziału wybrano na prezesa Hieronima Wincewicza, Franciszka Łukszę, Stanisława Mozajłę, Józefa Mozajłę i Bolesława Ławrynowicza. S

Rudziszki.

ŚWIETLICA ZW. STRZELECKIEGO.

W dniu 6 stycznia br. otwarto w Rudziszkach świetlicę Zw. Strzeleckiego i Przysp. Wojsk. W otwarciu wzięli udział członkowie miejscowego społeczeństwa w osobach kpt. Suszyńskiego oraz nauczycielstwa. Należy podkreślić wysoką wartość i wyrobienie społeczne przyjaciół i członków Strzelca, którzy w tak ciężkim czasie nie odmawiają się ponosić koszta na utrzymanie świetlicy, oraz energję kmdt. Mojcewicza.

Zw. Strzelecki liczy 35 czł. ćwiczących, oraz widoki na ekspansję na terenie gminy rudziskiej.

Świetlica czynna jest codziennie od godz. 17—21. — Wychowanie obywatelskie leży w ręku nauczycielstwa czł. Zw. Naucz. Polsk.

Urządzenie świetlicy i pomoce oraz ekwipunek wojskowy przyrzekło dostarczyć d twa KOP-u miejscowego, oraz Instruktor Ośw. Pozaszk. pow. wileńskiego. S. S.

Z pogranicza.

ZAMARZŁ NA ŚMIERĆ.

Przedwczoraj rano na przedpolu w rejonie Oran znaleziono trupa osobnika, nieustalonego nazwiska. Przy trupie leżał worek z tytoniem litewskim „Zefir".

Osobnik ów przekraczał granicę z trzema innymi towarzyszami, którzy będąc zauważeni przez straż litewską rzucili się do ucieczki. Jeden z nich ukrył się w krzakach pod śniegiem i w obawie ujęcia przez strażników przeleżał do późnej nocy i widocznie zamarzł na śmierć.

CIĘŻKA SŁUŻBA.

Ze względu na silne mrozy władze KOP. wydały zarządzenie, by żołnierze KOP. służbę na granicy pełnili co godzinę z 4-ro krotną zmianą. Żołnierze KOP. otrzymali ciepłe obuwie i kożuchy.

PŁONĄ SOWIECKIE MAGAZYNY Z ŻYWNOŚCIĄ.

Ze Stołpców donoszą, iż w ub. piątek w miasteczku Studzianka niedaleko Niegorełoje spaliły się dwa magazyny z żywnością przeznaczoną dla wojska i kolejarzy. Pastwą płomieni padło kilkaset pudów mąki, ryżu, słoniny, cukru i tytoniu.
GPU. podejrzewa, że pożar powstał z podpalenia.

ZDEMASKOWANIE SPRYTNYCH OSZUSTÓW.

Ze Stołpców donoszą, iż GPU. unieszkodliwiło szajkę oszustów grasujących na linji kolejowej Mińsk — Moskwa.

Oszuści podając się za urzędników sowieckich proponowali podróżnym wymianę walut zagranicznych i papierów wartościowych.

Ci z podróżnych, którzy uwierzyli rzekomym urzędnikom sowieckich instytucyj państwowych i wydali gotówkę na wymianę ponieśli wielkie straty, gdyż więcej pieniędzy nie zobaczyli. Oszuści zdemaskowani zostali na stacji Niegorełoje.

Z inicjatywy kierownika miejscowej szkoły p. Amielskiego oddział nawiązał ścisły kontakt z miejscowem Kołem Młodzieży Wiejskiej (co jest znamiennym objawem) i razem współdziałają na polu pracy społecznej.

Rzesza.

WĘDROWNY TEATR STRZELECKI.

Oddział Związku Strzeleckiego w Rzeszy, mimo, że powstał zaledwie przed miesiącem rozwija intensywną akcję.

Pomoc dla bezrobotnych

nie jest filantropją

lecz samoobroną!

Akcja pomocy bezrobotnym.

Działalność Pocztowego Komitetu pomocy bezrobotnym.

Pocztowy Komitet pomocy bezrobotnym Okręgu Wileńskiej Dyrekcji P. i T. zebrał w miesiącu grudniu 1932 r. na rzecz bezrobotnych z dobrowolnych składek pracowników Okręgu Wil. Dyr. P. i T. sumę 1 389 zł 40 gr.

Kwota ta została w dniu 12 b. m. przekazana wojewódzkim i powiatowym komitetom do spraw bezrobocia jak następuje:

Wojewódzkie Komitety do Spraw Bezrobocia:

w Brześciu n/B	otrzymał	270 zł. 30 gr.
w Nowogródku	„	277 „ 50 „
w Wilnie	„	695 „ 45 „

Powiatowe Komitety do Spraw Bezrobocia:

w Grodnie	otrzymał	104 zł. 10 gr
w Wołkowysku	„	42 „ 05 „

Podział powyższy został przeprowadzony w zależności od wpływów z urzędów i agencyj p.-t., położonych na terenie poszczególnych województw i powiatów.

10.000 obiadów dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia prowadzi od dnia 18 grudnia 1932 r. akcję dożywiania dzieci w wieku przedszkolnym. 500 dzieci otrzymuje codzień gorącą strawę, dowożoną z centrali, t. j. z kuchni w murach po-franciszkańskich, do sześciu punktów miasta. Do dnia wczorajszego wydano przeszło 10.000 obiadów. W przyszłym tygodniu Komitet powiększy ilość obiadów do 650 dziennie.

W trakcie realizacji znajduje się akcja dożywiania dzieci wyznania mojżeszowego w wieku przedszkolnym. Żydowska tania kuchnia przy ulicy Nowogródzkiej, wspomagana wydatnie przez Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia, rozpocznie niezadługo wydawanie obiadów dla 50 dzieci.

Choroby zakaźne.

W związku z silnemi mrozami jakie ostatnio panują w Wileńszczyźnie stan chorób zakaźnych w ostatnim tygodniu nagle wzrósł. Znacznie zwiększyły się zachorowania na grypę, bowiem tych wypadków zanotowano wraz z Wilnem przeszło 250, pozatem zanotowano 18 wypadków tyfusu brzusznego (na terenie pow. dziśnieńskiego choruje 11 osób), 3 plamistego, 12 wypadków róży, 56 jaglicy, 37 płonicy, 18 odry, 14 krztusiec i 35 innych.

Jak nas pozatem informują ze sfer lekarskich epidemja odry w Wilnie została niemal kompletnie zażegnana. Kiedy przed dwoma miesiącami na terenie Wilna chorowało zgórą 150 dzieci, obecnie ilość zachorowań zmniejszyła się o 80 proc..

Zawdzięczać to należy przedewszystkiem energicznej akcji zapobiegawczej lekarzy naszego miasta.

Szpital zakaźny na Zwierzyńcu, który przepełniony był chorymi dziećmi, obecnie opróżnił się.

Zaznaczyć należy iż mimo silnej epidemji odry, wypadków śmiertelnych stosunkowo na znaczną ilość zachorowań zanotowano zaledwie kilka.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś z powodu próby generalnej i przygotowań do jutrzejszej premjery, przedstawienie zawieszone.

— **Jutrzejsza premjera „Róż z Florydy" w Lutni.** Jutro ukaże się po raz pierwszy w Wilnie, prześliczna operetka Falla „Róże z Florydy". W rolach głównych wystąpią pp. Kulczycka, Gabrielli, Dembowski, Szczawiński, Tatrzański i Wyrwicz — Wichrowski. Reżyserja M. Tatrzańskiego. Nowa bogata wystawa według projektów J. Hawryłkiewicza. Operetka ta, wywołała wielkie zainteresowanie.

— **Teatr Wielki na Pohulance.** Dziś we wtorek dnia 17 stycznia wspaniałe widowisko historyczne A. Tołstoja „CAR IWAN GROŹNY", którego dwa dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy wypełnionej sali. Oprawa dekoracyjna i kostjumowa pomysłu i wykonania W. Makojnika — budzi powszechny zachwyt.

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie.** Dziś we wtorek dnia 17 stycznia w Białowieży odegrana zostanie jedna ze świetnych sztuk Gabrjeli Zapolskiej „Panna Maliczewska", w wykonaniu zespołu Teatru Wileńskiego, z Ireną Ładosiówną na czele.

Jutro, w środę dnia 18 stycznia „Panna Maliczewska" w Hajnówce.

— **Najbliższe premjery Teatru Pohulanka.** Kierownictwo artystyczne Teatru Wielkiego konsekwentnie wypełniając zapowiedziany plan repertuarowy, przygotowuje jako najbliższe premjery: „Mademoiselle" Devala, świetną komedję współczesną, głośną sztukę „Dziewczęta w mundurkach", „Pocałunek przed lustrem", sztukę Fodora i „Don Carlosa" — Schillera. W rocznicę powstania Styczniowego wystawiony będzie dramat historyczny „Książę Józef Poniatowski" D-ra Józefa Pollaka.

Magistrat stwierdza pogwałcenie umowy przez „Arbon".

Wczoraj odbyło się łączne posiedzenie magistratu i komisji do spraw komunikacji autobusowej. **Zostało stwierdzone, że dnia 16 b. m. upłynął termin przewidziany w umowie z Towarzystwem na wpłacenie do kasy miejskiej 150 tys. zł.** jako opłaty rocznej należnej miastu. Kwota ta nie została wpłacona.

W ten sposób nastąpiło zasadnicze niedotrzymanie przez Towarzystwo umowy, uprawniające magistrat do jednostronnego jej rozwiązania.

Komisja uznała, że w związku z całym szeregiem nieporozumień i kolizyj na tle ignorowania ze strony T-wa przyjętych zobowiązań z jawną szkodą dla ludności miejskiej — **ten fakt ostatni stawia samorząd przed koniecznością wyciągnięcia konsekwencyj z rygorów, które są przewidziane w umowie.**

Decyzja w tej sprawie musi być oczywiście powzięta przez kompetentne organy miejskie.

Po ostatecznem ustosunkowaniu się magistratu do sprawy, będzie ona wniesiona w czasie najkrótszym na nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej.

Sporty zimowe w Warszawie.



Na zdjęciu naszem widzimy ślizgawkę dla dzieci i młodzieży szkolnej w Ogrodzie Saskim, cieszącą się od kilku dni wielkiem powodzeniem wśród młodocianych zwolenników sportu łyżwiarskiego.

Walka na śmierć i życie

pomiędzy włamywaczem a przodownikiem policji.

Wczoraj wieczorem, gdy starszy przodownik Komendy Policji Wojewódzkiej Michał Smilgin (Raduńska Nr. 25) wyszedł na podwórko domu zauważył w ciemnym kącie jakiegoś osobnika, usiłującego przedostać się do składu.

Smilgin niezwłocznie zainterwenjował, — chcąc zatrzymać przyłapanego na gorącym uczynku złodzieja. — Ten jednak stawił policjantowi czynny opór, wreszcie obaliwszy na ziemię pochwycił za gardło i zaczął dusić.

Pomiędzy przodownikiem a złodziejem wywiązała się walka na śmierć i życie. — Złodziej odznaczający się wielką siłą fizyczną usiłował wyrwać policjantowi rewolwer. Widząc grożące niebezpieczeństwo przod. Smilgin uprzedził jednak jego zamiary i wydobywszy rewolwer oddał dwa strzały do góry czem zmusił złodzieja do poddania się poczem zakutego w kajdanki odprowadził do wydziału śledczego. Tam okazało się, iż jest to oddawna poszukiwany włamywacz Edward Szustowicki.

Szustowickiego osadzono na Łukiszkach. Będzie on miał dwa procesy. Jeden za szereg dokonanych przez niego kradzieży, a drugi za czynny opór i usiłowanie zabójstwa policjanta. (c).

Zlikwidowanie niebezpiecznej bandy złodziejskiej.

Od dłuższego już czasu grasowała w Wilnie nieuchwytna dotąd banda złodziei.

Jednym z ostatnich jej występów było okradzenie mieszkania jednego z urzędników kuratorjum, zamieszkałego w gmachu KOS.

Kradzieży dokonano w pierwszym dniu świąt, podczas nieobecności domowników. Skradziono rozmaitych rzeczy na sumę przeszło 1500 zł.

Prowadzone przez wydział śledczy dochodzenie nie dawało narazie pozytywnych wyników. Stwierdzono tylko, iż ostatnio szereg kradzieży mieszkaniowych dokonano w identyczny sposób.

Dopiero przed tygodniem jeden z wywiadowców przechodząc ulicą Kolejową spotkał znaną mu zawodową złodziejkę i włamywaczkę Marję Romejko, znaną w świecie podziemi pod przezwiskiem „Sybirjaczka". Pseudo pochodzi stąd, iż przez dłuższy czas była w katordze syberyjskiej za udział w rabunku i włamaniu do banku.

Obecność „Sybirjaczki" w Wilnie, której od dłuższego czasu tu nie było, nasunęła wywiadowcy przypuszczenie, iż „Sybirjaczka" nie próżnuje.

Zarządzono za nią obserwację, w wyniku czego ustalono, iż mieszka w małym domku, przy ulicy Olimpja 9, tuż przy cmentarzu Rossa.

Dalsze obserwacje wykazały, iż spotyka się często z szeregiem znanych policji złodziei, a szczególnie ze swoim szwagrem Stanisławem Romejko, zam. przy ulicy Belwederskiej 20, znanym pod przezwiskiem „katorżnik".

Idąc dalej po nitce do kłębka ustalono, iż ta Marja Romejko stoi na czele tej szajki. Po zgromadzeniu materjałów kierownictwo wydziału śledczego postanowiło bandę zlikwidować.

W tym celu onegdaj w godzinach wieczorowych kilku wywiadowców uzbrojonych w rewolwery wtargnęło nagle do kryjówki „Sybirjaczki" przy ulicy Olimpja.

W chwili wkroczenia wywiadowców w mieszkaniu jej znajdowało się jeszcze paru złodziei.

Nagłe zjawienie się policji wywołało zrozumiałą konsternację. Jeden z nich, mianowicie Stanisław Romejko, usiłował wyskoczyć przez okno, lecz lufa rewolweru zmusiła go do powrotu.

Wszystkich z „Sybirjaczką" na czele zakuto w kajdanki i odstawiono do aresztu centralnego, zaś w kryjówce dokonano rewizji. Plon był obfity, bowiem tu się mieścił główny skład skradzionych rzeczy.

Znalezione rzeczy przewieziono na samochodzie policyjnym do wydziału.

W toku dalszego dochodzenia policyjnego ustalono, iż członkowie tej szajki między innemi dokonali niedawno kradzieży w mieszkaniu niejakiej Liby Czeremieszko zamieszkałej przy ulicy Subocz Nr. 32. Zabrano wówczas jej rozmaitych rzeczy wartości ponad 1930 zł. Obecnie wszystkie rzeczy zostały znalezione i zwrócone poszkodowanej. Pozatem znaleziono szereg innych skradzionych przedmiotów ogólnej wartości kilku tysięcy złotych.

Wczoraj aresztowano jeszcze dwóch członków tej szajki oraz zatrzymano dwóch paserów. (C)

Napad rabunkowy czy symulacja?

Onegdaj do policji zgłosił się mieszkaniec miasta Wilna Michał Parżeniew zamieszkały przy ulicy Kurlandzkiej, z zawodu rozwoziciel nafty i złożył następujące zameldowanie.

Gdy jechał ulicą Kurlandzką został napadnięty przez dwóch nieznanych mu osobników. Jeden z napastników pochwycił konia za uzdę, drugi zaś odznaczający się wyjątkową siłą fizyczną ściągnął go z wozu, pobił i wyciągnął z kieszeni portfel zawierający 5,9 zł. powierzonych mu przez jego właściciela.

Na dowód tego, iż został napadnięty i pobity poszkodowany wskazał na swoją podrapaną twarz.

Przeprowadzone w tempie przyśpieszonem dochodzeniu policyjne nie ujawniło narazie sprawców napadu i prawdopodobnie ich nie ujawni bowiem szereg okoliczności ustalonych w ciągu śledztwa nasuwa przypuszczenie, że Parżeniew napad symuluje. (c)

Aresztowania wśród wywrotowców.

Jak się dowiadujemy ubiegłej nocy wywiadowcy wydziału śledczego przeprowadzili w mieście szereg rewizyj wśród osób podejrzanych o działalność komunistyczną. W wyniku rewizyj aresztowano w mieście kilka działaczy komunistycznych, których osadzono w więzieniu na Łukiszkach. Podczas rewizji w mieszkaniu jednego z aresztowanych znaleziono zgórą dwa pudy literatury wywrotowej specjalnie przeznaczonej do kolportowania w dniu „trzech L.". (c).

Nie igraj z ogniem.

Mowsza Pluskałowski, syn Rubina i Itki, Żyd, zamieszkały w Białymstoku, kawaler piśmienny i bezwyznaniowy, stolarz 23-letni który w wojsku nie służył i Serafin Tataryn, syn Płatona i Tekli, 30-letni rolnik, Białorus bezwyznaniowiec, urodzony i zamieszkały we wsi Ostrowo, gm. Stara Wieś, piśmienny kawaler, który też w wojsku nie był postąpili w ubiegłym roku na rozprawie w Sądzie Okręgowym bardzo ryzykownie.

Mianowicie, kiedy zapadł wyrok skazujący ich na 8 lat więzienia każdego za udział w spisku pod nazwą Kom. Partja Zachodniej Białorusi, który to spisek ściąga na przynależnych doń zarzut szkodliwej dla państwa działalności na rzecz ościennego mocarstwa, w chwili ogłaszania wyroku

poderwali się z miejsc i... zaczęli wznosić okrzyki wrogie państwu, a adresowane pod kierunkiem — faszystowskiego rządu i... — białej... dyktatury (!).

Prokurator z miejsca wystąpił ostro. Obaj dostali po nowym 1 roku więzienia.

Nie pomogła nawet obrona aplikanta Powirskiera. Ost.

Uniewinniony szewc mechaniczny.

Wielki strach i popłoch padł na rodzinę Abramsonów. Jeden z jej przedstawicieli, mianowicie Abramson i to Abram padł ofiarą zaaresztowania.

W czasie jakiejś demonstracji został capnięty pod zarzutem przynależności do Kom. Partji Zachodniej Białorusi i szkodliwej działalności w stosunku do państwa obowiązującego, a na rzecz państwa ościennego.

Ojciec Jankiel i matka Chaja, którzy 24 lata temu powili Abrama w mieście Lebiedziewie mieli wielkie zmartwienie i obawę o dziecko: kawalera wyznania mojżeszowego który w wojsku nie służył, sądownie nie był jeszcze karany, ale poznał arkana nie byle rzemiosła: mianowicie posiadał stanowisko mechanicznego szewca!

Na szczęście rzecz się skończyła pomyślnie dla Abramsonów. Adwokat Frydman Józef bez większego krzyku udowodnił niewinność swego pacjenta.

Świadek odwodowy, choć 1, sam, w pojedynkę, ale dzielnie stawił czoło 5 świadkom dowodowym, z których 1 zachorował. Rozprawił się z nimi prawie tak łatwo jak Dawid z Filistynami.

Dnia 16 stycznia 1933 r. w Sądzie Okręgowym w Wilnie zapadł wyrok uwalniający Abrama Abramsona z postawionych mu zarzutów. Ost.

SPORT.

Sport w kalejdoskopie.

Sensacyjne zwycięstwo odniósł w Paryżu polski bokser Józef Jutkowiak walczący pod pseudonimem Pol. Jut. Pokonał on mistrza północnej Afryki Schmidta na punkty, mając wagę 71 kilo, gdy Schmidt ważył 88 kg. Zwycięstwo pięściarza lżejszego o 17 kg. jest w boksie rzadkim wypadkiem.

Lord Melchett, protektor igrzysk zimowych Makabi, przyjął godność honorowego członka polskiego Zw. Makabi.

Czeski Związek Tenisowy dba o rozwój tenisa wśród młodzieży. Ostatnio przeznaczono 24,000 koron czeskich wyłącznie na propagandę „białego sportu" wśród junjorów.

B. mistrz bokserski Anglji Meen został pokonany przez znanego pięściarza niemieckiego Neussela w 6-ej rundzie przez techniczny K. O.

Cracovia jest nietylko mistrzem Polski w piłce nożnej lecz również najpopularniejszym kacem, gdyż mecze z jej udziałem zgromadziły największą ilość widzów. Najmniejszą zaś wziętość miały mecze Warszawianki.

Footbal nie jest niebezpieczny. W ub. roku ilość nieszczęśliwych wypadków na boiskach Polski wynosiła 12. Zresztą były b. lekkie uszkodzenia. Towarzystwo Ubezpieczeniowe interwenjowało jedynie w 6 wypadkach.

Związek Pol. Zw. Sport. uchwalił przeznaczyć cenną nagrodę sportową na igrzyska zimowe Makabi w Zakopanem.

Jan Dimza, świetny wielobojowiec łotewski ma zamiar w bież. roku pobić rekord światowy w dziesięcioboju, należący do Amerykanina Bauscha. Należałoby zorganizować w Wilnie mecz Dimza — Wieczorek przy ewentualnym udziale Siedleckiego i Balcera.

Dyskwalifikacja Nurmiego nie jest bynajmniej przesądzona. Fiński Zw. Lekkoatletyczny stwierdził, iż kongres olimpijski nieprawnie zdyskwalifikował wielkiego sportowca, gdyż przekraczało to zakres jego kompetencji.

Do zawodów o puhar Davisa zgłosiło się już 16 państw. Dziewięć z Europy, pięć z Południowej Ameryki i dwa z Północnej Ameryki. Polska nadesłała już swe zgłoszenie.

Profesjonalizm w Ameryce zwycięża. Oto mistrzowie, którzy przeszli na zawodowstwo: Tolan (biegi 100 mtr. i 200 mtr), Hel. Madison i El. Holm pływaczki, Coleman i Gestitzen — skoki do wody oraz słynny Crabbe — pływak. wpj

Jest on obecnie w doskonałej formie i nie ustępuje wiele Schaferowi, mistrzowi świata, któremu uległ ostatnio nieznacznie. Dalej widzimy wśród par mistrzowską parę świata Rotter—Organista (Węgry). Zaszczytny ich tytuł jest sprawdzianem wysokiej klasy.

NOWE ZWYCIĘSTWO „OGNISKA" WILEŃSKIEGO.

KATOWICE, (Pat). — W sobotę i niedzielę bawiła na Śląsku drużyna hokejowa Wileńska „Ognisko". Pierwszego dnia wilnianie w Bielsku pokonali drużynę B. B. T. Ł. 5:0. W niedzielę drużyna wileńska rozegrała dwa mecze: pierwszy z Siemanowicami remisując 2:2, drugi, grając jako reprezentacja Wilna z reprezentacją Katowic i zwyciężając drużynę katowicką 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Mecz nie wzbudził większego zainteresowania. Drużyna wileńska mimo przemęczenia poprzedniemi meczami, wygrała stosunkowo łatwo. Pierwszą bramkę strzelił Godlewski, druga była samobójcza.

DONIOSŁE UCHWAŁY W DZIEDZINIE PIŁKARSTWA

WARSZAWA, (Pat). — W dalszym ciągu Obrad Walnego Zgromadzenia Ligi powzięto szereg bardzo ważnych uchwał, mających doniosłe znaczenie dla rozwoju piłkarstwa — Przedewszystkiem uchwalono reformę systemu rozgrywek ligowych. Wszystkie drużyny Ligi zostały podzielone na dwie grupy po 6 klubów każda. Do grupy zachodniej należeć będą Ruch, Warta i 4 drużyny krakowskie (Cracovia, Wisła, Podgórze i Garbarnia), do grupy wschodniej — drużyny warszawskie: Legja, Warszawianka, ŁKS., drużyny lwowskie: Pogoń i Czarni oraz drużyna 22 p. p. Siedlce. Do finałowych rozgrywek wejdzie 6 klubów po 3 z każdej grupy, pozostałe zaś walczyć będą o spadek do klasy A. Pozatem uchwalono znieść zarząd główny Ligi i powiększyć zarząd ścisły do 9 osób, zniesiono zakaz konkurencji oraz postanowiono, aby na przyszłość mogli sędziować mecze ligowe również i miejscowi arbitrzy. Pozatem powzięto szereg innych uchwał. — Na przewodniczącego nowego zarządu obrano mjr. Żołędziowskiego.

AKADEMICKIE NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

Akademicki Związek Sportowy w Cieszynie, organizuje dnia 4 i 5 lutego br. w Wiśle III Ogólne Akademickie Narciarskie Mistrzostwa Polski. — Mistrzostwa te cieszą się bardzo dużą frekwencją zawodników akademików z całej Polski, są niewątpliwie największą imprezą narciarską na Śląsku.

W roku obecnym walka o zaszczytny tytuł Akademickiego Narciarskiego Mistrza Polski będzie bardzo emocjonująca.

W sprawie powyższych Mistrzostw wszelkich informacyj udziela sekretarjat AZS. Cieszyn ul. Kraszewskiego 1 — 15.

ZAMKNIĘCIE ZGŁOSZEŃ NA IGRZYSKA „MAKKABI".

Komitet Igrzysk przypomina, że ilość kwater zarezerwowanych na Igrzyska w Zakopanem, jest już na wyczerpaniu i zgłoszenia zostaną w najbliższych dniach zamknięte. Więcej kwater w Zakopanem niema i osoby które do Zakopanego na Igrzyska przyjadą, nie mając uprzednio zapewnionych kwater, narażone będą na to, że absolutnie miejsc nie znajdą. Już obecnie na Komitet Igrzysk wpłynęło 4.000 zgłoszeń zarówno z Polski jak i zagranicy.

W dniu 1 lutego wyruszą wycieczki organizowane przez Komitet Igrzysk ze wszystkich punktów Polski, z wielu zaś miast pojadą specjalne pociągi.

ELITA ŁYŻWIARZY ŚWIATA STARTUJE NA IGRZYSKACH.

Nie ulega wątpliwości, iż najsilniej obsadzoną konkurencją na Igrzyskach będą zawody w jeździe figurowej na lodzie. Wśród doskonałych zawodników którzy zgłosili swój udział widzimy Erdos'a (Austrja) zdobywcę trzeciego miejsca na mistrzostwach świata

ŚLIZGAWKA DLA DZIECI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W dniu 15 stycznia została otwarta bezpłatna ślizgawka w Ośrodku Zdrowia przy ulicy Wielkiej 46 dla dzieci szkół powszechnych.

DALSZY CIĄG TURNIEJU SIATKÓWKI.

Dnia 22 stycznia 1933 r. o godz. 11 w sali Ośrodka W. F. odbędzie się dalszy ciąg turnieju siatkówki z następującym porządkiem meczów:

„Strzelec" — „Ognisko" III, ZMRP. — SMP., Ognisko — Strzelec, Ognisko III — AZS.

TURNIEJ KOSZYKÓWKI O PUHAR WYTWÓRNI WIN I PRZETW. OWOCOWYCH.

Turniej koszykówki o puhar Wytw. Win i Przetw. Owoc. odbędzie się dnia 28 stycznia 1933 r. o godz. 17 w sali Ośrodka W. F.

Termin zgłoszeń do dnia 23 stycznia 33 r.

WEJŚCIE NA ZAWODY.

Zarząd Wil. OZGS. postanowił, że kluby przyjmujące udział w rozgrywkach są zobowiązane wydawać swoim graczom karty wstępu, przy następującej podziałce.

Siatkówka — 8 szt., koszykówka — 7 szt., i siatkówka trokowa — 4 szt.

Kierownicy sekcyj mają prawo wolnego wstępu.

Ulgi taryfowe dla przemysłu drzewnego.

Jak się ze sfer przemysłowych dowiadujemy, stała międzyministerjalna komisja taryfowa opracowała następujące ulgi dla przewozu drzewa: 1) dla drewna opałowego celem ułatwienia zaopatrywania się niezamożnej ludności w opał oraz dla drzewa nieobrobionego, celem ułatwienia dowozu do zakładów przemysłowych wprowadzona będzie 30-procentowa zniżka na odległości do 250 klm.. 2) drzewo nieobrobione dla tartaków uzyska 10 procent obniżenia stawek, 3) dla materjałów tartych przy odległościach od 100 klm. wprowadzona będzie zniżka taryfowa która zwiększając się stopniowo wraz z odległością osiągnie 1 5proc. przy 150 km. i będzie utrzymana w tej wysokości na większych odległościach, 4) stawki taryfowe dla drzewa nieobrobionego na eksport zrównane będą ze stawkami dla drzewa obrobionego.

Nie trzeba dodawać, że powyższe ulgi dla przemysłu drzewnego odegrają rolę bardzo ważką.

RADJO

WTOREK, dnia 17 stycznia 1933 r.

11.40: Przegląd prasy; Kom. meteor. Czas; 12.10: Muzyka z płyt; 13.20: Kom. meteor.; 14.10: Program dzienny; 14.45: Muzyka taneczna (płyty); 15.15: Giełda rolnicza; 15.25: Radjowa gazetka rzemieślnicza; 15.25: „Wśród książek"; 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty); 16.25: „Myśli przesadnie ustawy o nastroju szkolnictwa" — odczyt; 16.40. „Jak założyć amatorskie obserwatorjum astronomiczne; 17.00: Koncert; Komunikaty: D. c. koncertu; 17.55: Program na środę; 18.00: Muzyka lekka; Wiad. bieżące; D. c. muzyki; 18.40: Litewski odczyt gospodarczy; 18.55: Rozmaitości; 19.00: Codzienny odcinek powieściowy; 19.10: Rozmaitości; 19.15: „Najskromnsza i najszlachetniejsza"— feljeton; 19.50: „Polska pieśń ludowa na falach aRszyna" — djalog z prof. St. Kazurą; 19.45: Pras. dz. radj. 20.00: Godzina życzeń (płyty); 21.00: Koncert; 21.20: Wiad. sport. Dodatek do pras. dz. radj.; 21.00: Recital śpiewaczy St. Korwin - Szymanowskiej; 22.00 Kwadrans liter.; 22.15: Muzyka taneczna; 22.55: Kom. meteor.; 23.00. Muzyka taneczna.

KINA I FILMY.

DZIECKO

(„Czemp" — Kino „Pan").

Tytuł filmu jako tytuł tej recenzji wydał mi się czemś zgoła drugorzędnem, niedostatecznem. Dziecko, oto co jest tu najważniejsze. Dziecko zaiste niepowszednie. Mały chłopiec, podobno siedmioletni, nawet nieładny, w pospolitem znaczeniu tego słowa. Bo w rzeczywistości pełen niezwykłego dziecięcego czaru. Ciekawa, bardzo charakterystyczna twarzyczka. Oczywiście zasługa reżyserji jest tu bardzo wielka, bo dziecko, nawet najzdolniejsze, jest materjałem bardzo ryzykownym. Wydobyć z niego jak najwięcej ekspresji, a jednocześnie ustrzec je od jakiejkolwiek szarży, pozy do której dzieci są tak skłonne, — to bardzo trudne zadanie. Równie trudno jest jednak oddzielić pracę reżysera, od tego co daje z siebie aktor, zwłaszcza w danym wypadku, gdy ma się do czynienia z tak wyjątkowem dzieckiem, jak Jackie Cooper (o wiele ciekawszy niż Jackie Coogan w swoim czasie), i gdy tak jak tego malca widzi się po raz pierwszy.

W niektórych szczególnych wypadkach można w przybliżeniu — nigdy z całą ścisłością — określić i wpływ reżysera i zakres działania indywidualności aktorskiej. Dzieje się to wtedy, gdy rzeczywiście chodzi o *indywidualność*, jako aktora albo o analogiczną, jako reżysera. Notabene — ludzi, których prace już wielokrotnie obserwowaliśmy. W danym wypadku, sytuacja jest o tyle tylko wyraźna, że można ocenić w tym małym chłopcu doskonałe warunki mimiczne, świetną, wyjątkową ich *kinogenję*, wielką świeżość wyrazu co jest oczywiście zrozumiałe, ze względu na młodość „aktora", ale i w tym wieku nieczęsto spotykane rzadką bezpośredniość przeżyć i wreszcie bardzo wrażliwą, właściwość, bardzo żywego ich uzewnętrzniania. To jest malec, dla którego można i trzeba specjalnie robić filmy. Zaniedbania ostatniego nie należy obawiać się zresztą. Raczej istnieje obawa, aby to dziecko nie było nadmiernie eksploatowane, przez handlarzy z Hollywood, którzy z pewnością już widzą w nim złotą żyłę, oraz, aby mu nie dawano głupich, nieodpowiednich scenarjuszy. Tym razem jest pod tym względem znośnie. Motyw, wzajemnej, bezgranicznej miłości ojca i małego jego synka, jest tu zarysowany z dobrą konsekwencją i dużą wnikliwością, a nawet, niekiedy, subtelnością. Wygrane to zostało przez świetnego malca i przez tego mu sekundującego Wallace'a Beery, kapitalnie. Niektóre akordy, zwłaszcza przejmująca scena w więknięcie dramatu, jest doskonałym momentem czny moment końcowy wypadł nie tak silnie, jak powinien. Uważam to za winę, trochę — scenarjusza, bardziej — reżyserji. Wejście Lindy, dotychczas dla chłopca obcej, to uznanie jej teraz dopiero, za matkę dobre zamknięcie dramatu, jest doskonałym momentem na korzyść scenarjusza. *(sk)*

P. Wojewoda w instytucjach pomocy bezrobotnym.

Pan wojewoda Beczkowicz w towarzystwie przewodniczącego sekcji pomocy Woj. Kom. Spraw Bezrobocia dyr. Tadeusza Miśkiewicza i szefa biura Komitetu radcy Benedykta Dziegajewicza zwiedził w dniu 16 bm. urządzone przez Wojew. Kom. do Spraw Bezrobocia skład przy ul. Kurlandzkiej, w którym wydawane są bezrobotnym węgiel, drzewo, ziemniaki i t. d.

P. wojewoda interesował się pracami komitetu w dziedzinie rozdawnictwa szczególnie opału, zalecając, aby ze względu na okres mrozów prowadzone było jak nasprawniej zaopatrywanie bezrobotnych w węgiel i drzewo. Pod tym względem bezrobotni winni być otoczeni specjalną opieką.

Następnie p. wojewoda udał się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy na ul. Subocz, zwiedzając biura komisji kwalifikacyjnej Komitetu do Spraw Bezrbocia i interesował się sposobem rozdawnictwa bonów, na podstawie których bezrobotni otrzymują zatrudnienie, odzież, produkty i opał. Wyjaśnień udzielali p. wojewodzie na miejscu dyr. Miśkiewicz oraz dyrektor PUPP. p. Baranowski, wiceprzewodniczący komisji kwalifikacyjnej.

KRONIKA

Wtorek 17 Styczeń	Dziś: Antoniego Jutro: Katedry św. Piotra. Wschód słońca — g. 7 m. 36 Zachód „ — g. 3 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 16.I — 1933 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach 67
Temperatura średnia — 14° C.
„ najwyższa — 1° C.
„ najniższa — 18° C.
Opad. —
Wiatr: wsch.
Tendencja: spadek.
Uwagi: pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 17 stycznia według PIM.

Pogoda naogół słoneczna, o zachmurzeniu umiarkowanem. Nocą silny w dzień umiarkowany mróz. Słabe wiatry wschodnie.

MIEJSKA.

— **Wymiar podatków miejskich na nowy rok budżetowy.** Władze miejskie przystąpiły do ustalenia podatków i opłat komunalnych na rok budżetowy 1933—34. W niedługim czasie wymiar podatków przedłożony zostanie do zatwierdzenia na plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Wymiar ten prawdopodobnie utrzymany zostanie w normach zeszłorocznych.

— **Straganiarze i sklepikarze interwenjują w sprawie rynku drzewnego.** W związku z projektem przeniesienia rynku drzewnego, wczoraj interwenjowała w Magistracie delegacja straganiarzy i okolicznych sklepikarzy. Delegacja prosiła o nieprzenoszenie rynku, gdyż realizacja tego projektu grozi im ruiną.

— **48 okręgów kominiarskich.** Jak się dowiadujemy, Magistrat opracował ostatnio projekt podzielenia Wilna na 48 okręgów kominiarskich. Do każdego z tych okręgów przydzieleni będą specjalni kominiarze, którzy będą przeprowadzali stałą kontrolę kominów w okręgach im powierzonych.

LITERACKA

— **177 Środa Literacka** w dniu jutrzejszym będzie miała temat: „Serce Władysława IV i morze". Młody poeta, chlubnie znany z twórczości swej i działalności kulturalnej na terenie Krakowa i Poznania, Janusz Stępowski, wygłosi konferencję o tradycjach morskich dawnej Rzplitej, o Władysławowskiej koncepcji Gdyni, o królu bohaterze tragedji człowieka i żywiołu. Uzupełnieniem poetyckiem referatu będzie recytowany przez p. Jerzego Bujańskiego poemat Janusza Stępowskiego „Legenda o masztowej sośnie".

Początek o godz. 20.30 wiecz.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **S. K. M. A. Odrodzenie.** W dniu 15 go stycznia br. odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie SKMA „Odrodzenie", na którem wybrano nowe władze Stowarzyszenia, w składzie następującym: — prezes kol. Jan Prekier, I v. prezes — kol. Zofja Jacewiczówna, II v. prezes — kol. Franciszek Stefanowicz, Sekretarz — kol. Józef Bisping, Skarbnik — kol. Aldona Łabanowska, Członkowie Zarządu: kol. Kazimiera Domaniewska i Witold Szlagier.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli:

Przewodniczący — kol. Gustaw Nowodworski, Członkowie — Irena Ostrowska, Marja Tomkiewiczówna.

— **Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej USB. w Wilnie zawiadamia** że dnia 20 stycznia 1933 r. o godz. 20 w lokalu Z. P. M. D. przy ul. Zamkowej 3 m. 3 odbędzie się Zebranie dyskusyjne z referatem kol. Bajnowskiego Józefa na temat „Materjalizm w ruchu społecznym".

Z KOLEI

— **Odczyty w ognisku K. P. W.** Staraniem Zarządu Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Wilnie dnia 17 stycznia r. b. w gmachu własnym przy ulicy Kolejowej Nr. 19 zostanie wygłoszony odczyt z przezroczami profesora USB. d-ra Marjana Morelowskiego z cyklu „Klejnoty sztuki w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem Wileńszczyzny" na temat „Rozkwit sztuki gotyckiej w Polsce (zamki, kościoły, rzeźby i malowidła)".

W dniu zaś 18 stycznia r. b. tamże zostanie wygłoszony odczyt przez d-ra Władysława Oszewę na temat „Na marginesie dziejów Adama Mickiewicza", w którym prelegent ma poruszyć aktualne sprawy, związane z odrodzeniem Ojczyzny.

Początek punktualnie o godzinie 19-tej. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

GOSPODARCZA

— **Protesty wekslowe spadają.** Podług opracowanych ostatnio danych statystycznych liczba protestów wekslowych w miesiącu ubiegłym w stosunku do grudnia roku 1931 spadła o 15 procent. Fakt ten tłumaczy się tem, że naskutek wzmagającego się kryzysu wzmaga się również kryzys zaufania płatników, co pociąga za sobą zmniejszenie się obrotów wekslowych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Aeroklubu Wileńskiego podaje do wiadomości,** że wobec przyznania dodatkowych miejsc na kursie praktycznym pilotażu, przyjmuje ponownie zapisy na kurs teoretyczny do dnia 22 stycznia br. Informacyj udziela i przyjmuje zapisy sekretarjat Aeroklubu Wileńskiego, ul. Mickiewicza 7 m. 4 w godzinach od 19 do 20.30.

— **Zebranie felczerów.** Z inicjatywy Zarządu Oddziału Wileńskiego Centralnego Związku Felczerów odbyła się w dniu 12 stycznia br. konferencja felczerów uprawnionych, poświęcona sprawom zawodowym i sytuacji wynikłej na tle obecnego kryzysu. W wyniku konferencji powzięto szereg uchwał, zmierzających do pewnego odprężenia panującego obecnie w tym zawodzie bezrobocia. Między innemi postanowiono zwrócić uwagę odnośnych władz, że na terenie m. Wilna rozpowszechniło się pseudofelczerstwo, zuchwalstwo którego przechodzi wszelkie oczekiwania, oraz, że bezrobocie jakie przeżywają felczerzy wogóle jest skutkiem uprawiania czynności przewidzianych ustawą z dn. lipca 1921 roku przez osoby nie mające ku temu żadnych uprawnień. Jak wiadomo uprawnienia felczerskie, objęte ustawą z dnia 1 lipca 1921 roku nie przysługują żadnemu innemu zawodowi rekrutującemu się z personelu pomocniczego lekarskiego, zakres działania którego jest nader ograniczony.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Doroczne Walne Zebranie Wil. T-wa Ginekologicznego** odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 20 w I terminie i o godz. 20 m. 30 w II terminie w lokalu Kliniki Położniczo - Ginekologicznej U. S. B. (Bogusławska 3).

— **II Posiedzenie Naukowo-Lekarskie Wileńskiego T-wa Lekarskiego** odbędzie się we środę dnia 18 bm. o godz. 20 w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24.

— **Kierownictwo Kursu Pedagogiczno - Metodycznego.** Program wykładów zorganizowanych przez Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Zawodowych w Wilnie w porozumieniu z Kuratorjum OSW. przy współudziale T-wa „Nowoczesne Wychowanie" podaje do wiadomości program wykładów w styczniu r. b.:

17 stycznia — 1) Pedagogika Duvey'a — P. W. Borowski; 2) Pedagogika Foerstera — p. W. Borowski;

19 stycznia — 1) Pedagogika Kerschensteinera — p. A. Jasiński; 2) Materjalizm i formalizm dydaktyczny — p. W. Borowski;

24 stycznia — 1) i 2) Zagadnienia karności w szkole — p. A. Parnowska;

26 stycznia — 1) Wychowawcza wartość organizacyj szkolnych — p. A. Jasiński; 2) Drogi i bezdroża psychologji współczesnej — dokończenie — p. J. Adolphówna.

Początek wykładów o godz. 5.15 wiecz.

Prawo wstępu na wykłady przysługuje poza uczestnikami Kursu osobom postronnym za opłatą każdorazowo 5 gr.

Sekretarjat Kursu czynny od godz. 5 do 7 wiecz. we wtorki i czwartki — lokal Państwowej Szkoły Przem. - Handl. im. E. Orzeszkowej — ul. Wileńska 10 III piętro, tel. 5-25.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Przedłużenie umowy w piekarnictwie.** Onegdaj odbyła się konferencja właścicieli zakładów piekarskich z pracownikami, na której postanowiono przedłużyć obecnie obowiązującą umowę zbiorową do dnia 2 lutego.

Dotychczasowe pertraktacje o zawarcie umowy nowej nie doprowadziły do pożądanego rezultatu.

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** T-wo P. Ż. P. składa najserdeczniejsze podziękowanie p. mjr. Eugenjuszowi Kozłowskiemu, za pomoc w urządzeniu zabawy dnia 26 grudnia 1932 r. w cukierni B. Sztralla, oraz dr. Milejkowskiemu i całemu zespołowi muzycznemu, za uświetnienie tej zabawy swą artystyczną grą, z której czysty dochód wyniósł zł. 200.45 na cel T-wa.

— **Poradnia W. F. i sportu.** W dniu 17 bm. zostanie otwarta przy II Klinice Wewnętrznej USB. na Antokolu **Kliniczna Poradnia Wychowania Fizycznego i Sportu.**

Przyjęcia we wtorki i soboty od 9 do 11 i we czwartki od 5 do 6 po poł.

Opłata 3 zł. za poradę pierwszą, 1 zł. 50 gr. za następne, łącznie z badaniem laboratoryjnem i rentgenowskiem.

— **Kontrola cen lekarstw.** Dowiadujemy się, że inspektorzy farmaceutyczni obchodzą obecnie apteki w celu skontrolowania czy w aptekach stosowana jest obniżona cena wszystkich lekarstw objętych taksą aptekarską.

Znowu zajście na ślizgawce
w parku im. gen. Żeligowskiego.

Brak odpowiedniego dozoru ze strony powołanych do tego władz spowodował w niedzielę dnia 15 stycznia ponowne zajścia na terenie wileńskiej ślizgawki. Oto o godz. 20. w jednem z przejść szatni zebrała się grupa łobuzów, oraz uczniów szkół średnich, którzy pozwalali sobie na zaczepne zachowanie się wobec niektórych amatorów łyżwiarskiego sportu, popychając ich w wąskiem przejściu, utworzonem z ławek, na których siedzieli. Jedni dość biernie poddawali się tym łobuzerskim „żartom", inni znów walczyli słowem, lecz znalazł się i taki, który za popchnięcie odpłacił pięścią. Rozpoczęła się nierówna walka — on jeden — ich kilkunastu. Rezultatem był skrwawiony nos i posiniaczona twarz.

Działo się to na oczach wielu z pośród ślizgających się, lecz nikt nie zareagował na ten wybryk. Gdzie byli jednak panowie z czerwonemi opaskami, których obowiązkiem jest pilnowanie porządku na ślizgawce?

Ostatnie pożałowania godne wypadki na ślizgawce dowodzą, że opieka nad ślizgającą się młodzieżą jest stanowczo za słabo zorganizowana i kierownictwo ślizgawki powinno o tem więcej pomyśleć.

Z drugiej strony powinny więcej się zatroszczyć o swych wychowanków dyrekcje szkół. Jak w sobotniem tak też i w niedzielnem zajściu czynny udział brali uczniowie, co nie przynosi zaszczytu szkołom, których noszą mundury.

A dzieje się to widocznie dlatego, że brak jest dostatecznego nadzoru nad uczniami.

Obwieszczenie.

Na mocy art. 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI 32 roku o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. z dnia 22.VII. 22 r. Nr. 62, poz. 580), I Urząd Skarbowy m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 19 stycznia 1933 r. o godz. 10-ej rano odbędzie się w lokalu Sali Licytacyjnej III Urzędu Skarbowego m. Wilna przy ulicy Wingry Nr. 6, sprzedaż z licytacji 200 blaszanek farby do skór, 2 blaszanki oleju eterycznego, 10 tuzinów proszku do zębów, 25 małych flakonów perfum, 100 flaszek farby do obuwia „Wilbra", 100 flaszek mleka liljowego do twarzy, 10 tuzinów ołówków do brwi, 10 flaszek szminki teatralnej, 20 tuzinów kamienia do obuwia, 50 kawałków mydła toaletowego, oszacowanych na kwotę 2165 złotych (słownie: dwa tysiące sto sześćdziesiąt pięć złotych), należących do Pumpiańskiego Zusela i Bei Armanowskich, na pokrycie zaległych należności skarbowych.

Zajęte mienie oglądać można w dniu i miejscu sprzedaży w godzinach między 9-tą m. 30 a 10-tą.

Kierownik Działu Egzekucyjnego
28/VI St. Kulesza

Przetarg.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Wilno, odda w drodze nieograniczonego przetargu dostawę: mięsa wołowego, wieprzowego, cielęcego, baraniego i boczku wędzonego, dla wszystkich oddziałów garnizonu Wilno, Nowo Wilejka, Podbrodzie na przeciąg 2-ch miesięcy, t. j. od 1 lutego do 31 marca 1933 roku.

Oferty na powyższą dostawę, należy wnosić do Przewodniczącego Garnizonowej Komisji Żywnościowej (Kwatermistrz 6 p. p. Leg. koszary Ignacowskie w Wilnie) w terminie do dnia 27 stycznia b. r. godz. 8.30, w którym to dniu o g. 10-ej, odbędzie się w Reprezentacyjnem Kasynie Podoficerów ul. Tatarska 5, komisyjne otwarcie ofert i przeprowadzenie przetargu.

Do ofert winno być dołączone: wyciąg z rejestru handlowego, świadectwo przemysłowe na rok 1933, kaucja w wysokości 5% oferowanej wartości, oraz blankiet P. K. O., świadczący, iż oferent ma otwarte konto w P. K. O.

Kaucje należy wpłacać przed przetargiem do Kasy Izby Skarbowej, a do oferty dołączyć jedynie kwit na wpłaconą kwotę.

Wszelkich bliższych informacyj udziela Kwatermistrz 6 p. p. Leg. w godz. od 10-ej do 12-ej prócz świąt.

Garniz. Komisja Żywnościowa.
Wilno, dn. 16.I. 1933 r. 29.VI

Kpt. MIECZYSŁAW B. LEPECKI. 7

NA KOŃCU ŚWIATA.

Wyspa Diego de Almagro nie posiadała mieszkańców, nie było świadka zbrodni. Być może Polak mówił prawdę, a Indjanie kłamali...

Za prawdomównością obu stron przemawiało wiele, ale i przeciw ich opowieściom nie brakowało poszlak. Władze znalazły się w kłopocie. Co zrobić z tą sprawą, o której wiedziano już w całym kraju? Ukaranie cudzoziemca bez należytego udowodnienia mu winy, mogłoby przysporzyć kłopotu nietylko im, karabinierom, ale i samemu rządowi w Santiago. Z drugiej strony, aby pociągnąć do odpowiedzialności Indjan, też nie miano dostatecznej podstawy. Z pomocą zakłopotanym władzom przyszedł sam oskarżony Polak. Pewnej ciemnej i dżdżystej nocy (jak w kinie) umknął z więzienia i... ślady za sobą zatarł.

Akta sprawy: „Zbrodnia na wyspie Diego de Almagro" — powędrowały do archiwum. Zagadka nie została rozwiązana. Niewiadomo kto zabił i utopił Chilijczyka. Może zrobił to rzeczywiście jeden z licznych szczepów czerwonoskórych, koczujących na wysepkach archipelagu Królowej Adelajdy, a może okrutnej zbrodni dokonał Polak...

Marmury i lasy nie mają głosu, nie wskażą winowajcy.

Po wyminięciu archipelagu Królowej Adelajdy, „Alejandro" wjechał w wąską cieśninę, oddzielającą wyspę Hanower od niezliczonej ilości wysepek przybrzeżnych. A potem zagłębił się w tysiące wąziutkich kanałów, wijących się niby nieskończony labirynt wpobliżu dużej wyspy Wellington i na północ od niej aż do zatoki Golfo de Penas.

Zarówno wyspy, które mijaliśmy, jak również i pobliski ląd nie posiadają dotychczas ludności białej. Wpływa na to zupełny brak stepów (w lasach nie da się hodować owiec, tego jedynego bogactwa kraju). Jedynie tylko na wyspie Dawson istnieje kilka estancyj hodowlanych, założonych jeszcze przed laty przy pomocy wyniszczonych później szczepów indyjskich. Wszystkie inne wyspy przybrzeżne, od cieśniny Magellana aż do Chiloe, nie posiadają wcale ludności białej, a trzeba dodać, rozciągają się one na przestrzeni około półtora tysiąca kilometrów. Mieszkają na nich tylko dzikie plemiona Indjan-Alakalufów, błądzące wśród kanałów morskich na wątłych łódeczkach i wiodących tryb życia nieomal ziemnowodny. Kraje te upstrzone na mapach białemi plamami z napisami: inexplorados (niezbadana), były doniedawna ziemiami tajemniczemi, wokoło których ludność konkwistadorska osnuła mnóstwo legend i bajek. Na nich to fantazja umieściła miasto o złotych murach i wszelkich dostatkach, o których odkrycie i zdobycie kusiło się mnóstwo ludzi na przestrzeni całych wieków [1]. Bajeczne Eldorado, w którego istnienie wierzono powszechnie w całej Ameryce, wyobraźnia dawnych Chilijczyków pomieściła na pustych ziemiach dzisiejszego pogranicza terytorjów Aysen i Magellanes [2]). Prawie przez cztery wieki kołatała się ta legenda, niepokojąc umysły obdarzone bujnym i zarazem awanturniczym temperamentem. Dopiero szereg wypraw eksploracyjnych, dokonanych w początku bieżącego stulecia wiarę tę ostatecznie podkopał. Jednakże wśród prostego ludu i dzisiaj jeszcze nie brak wierzących, że gdzieś tam, na południowych odnożach Kordyljerów, mienią się w słońcu złote mury tajemniczego miasta, w którem żyje ludność bogata i szczęśliwa.

Początek legendzie o chilijskiem Eldorado dał niejaki Francisco Cezar, który pierwszy przyniósł w roku 1529 wiarygodną wieść o mieście, w którem miał widzieć „wielką obfitość złota, srebra i drogich kamieni". W kilka lat później zdarzyła się w okolicach wyspy Wellingtona katastrofa okrętowa, rozbitkom udało się dostać na ląd i napotkać Indjan. Ci ostatni naopowiadali im, jak to mieli w zwyczaju, mnóstwo bajek o tajemniczych miastach i bogactwach. Niejaki ks. Rosales pomieścił relacje tych rozbitków w swej historji Chile, wydanej w roku 1674, co tem bardziej wprowadziło wielu ludzi w błąd. Dali się uwieść tej bajce również i sławni ongiś bankierowie domów panujących, bracia: Antoni, Hieronim i Rajmund Fucarowie, Niemcy. Zwiedzeni słuchami o mieście ze złotemi murami, uzyskali olbrzymie koncesje terenowe i rozpoczęli bezowocne oczywiście poszukiwania.

Mirażowi olbrzymich skarbów, zawartych w mieście Ciudad de los Cesares, nie oparły się nawet władze Hiszpańskie, wydając polecenie wielkorządcy Chile — Ambrożemu Benevidesowi, aby przedsięwziął odpowiednie poszukiwania. Posłuszny rządowi swemu Benevides wysłał w latach 1780—1787 szereg wypraw, które podobnie jak i poszukiwania braci Fukarów nie przyczyniły się do ostatecznego rozwiązania legendy.

Najusilniejsze poszukiwania czynił don Jose de Moraleda y Montero, oficer Armady hiszpańskiej, który w latach 1786—1796 przewędrował całe południe Chile w poszukiwaniu nieistniejącego majaka. Człowiek ten opierał całe swoje nadzieje na memorjale niejakiego Sylwestra Antoniego Diaz de Rojas, który przebywał w niewoli u Indjan, i, rzekomo, miał widzieć legendarne miasto. Dias de Rojas złożył w roku 1715 władzom Hiszpanji obszerny memorjał z opisami Ciudad de los Cesares. Musiał to być nielada łgarz i nicpoń, skoro pozwolił sobie na szczegółowy opis kraju, którego nietylko nie widział, ale który wogóle nigdy nie istniał.

„Domy i świątynie — pisał w swoim memorjale Diaz de Rojas — są tam z kamienia i cegły, kryte na sposób używany w Hiszpanji. Ulice wysadzone są drzewami owocowemi. Posługi najgorsze spełniają Indjanie, nawróceni na katolicyzm. Wszędzie widzi się mnóstwo złota i miedzi, które to metale wydobywa się stale. Poza tem miastem rozciągają się olbrzymie stepy, pełne hacjend, na których mieszkańcy hodują olbrzymie stada bydła".

W ten mniej więcej sposób ciągnął swoje opisy Diaz de Rojas. Zakończył je tak:

„Wkońcu, mówię, jest to najpiękniejszy kraj w całej Ameryce. Przypomina on raj ziemski obfitością drzew takich, jak: cyprysy, cedry, topole, sosny, pomarańcze, roble i palmy, oraz obfitością przerozmaitych owoców bardzo smacznych, jak również klimatem tak zdrowym, że ludzie umierają tam jedynie z czystej [4]) starości.

Godnym następcą Diaza de Rojas był Mariano-Munos, który nie wahał się stwierdzić w roku 1792 własnym podpisem takiej bajki o legendarnem mieście:

„Ja i moi towarzysze słyszeliśmy w czasie świąt Bożego Narodzenia strzały armatnie, któremi Hiszpanie z Ciudad de los Cesares czcili wielkie święto chrześcijańskie. Słyszeliśmy również dźwięk tego olbrzymiego dzwonu, który, gdyby go rozbujać, słyszanoby w całym świecie".

Chociaż i dzisiaj strony, w których legenda umieściła chilijskie Eldorado, są mało, a miejscami wcale nieznane, nikt już nie myśli o wysyłaniu ekspedycyj na poszukiwanie bajecznych skarbów bajecznego miasta. Dziwni ludzie, którzy urządzili sobie piękne i bogate państwo bez styczności z resztą świata, nikomu już nie zaprzątają głowy. O ile jeszcze kto wspomina Ciudad de los Cesares, to tylko poto, aby ostatecznie docieć, co było przyczyną powstania legendy i czy poza nią nie kryje się coś więcej, aniżeli zwykłe zmyślenia nieinteligentnych konkwistadorów. Jak dotychczas wszystko wskazuje, że była to tylko bajka.

(D. c. n.)

---

[1]) Zaludniać to miasto mieli jacyś nieokreśleni bliżej Hiszpanie — katolicy, nie utrzymujący umyślnie żadnej łączności z resztą świata.

[2]) W innych krajach łacińsko — amerykańskich umiejscowiono Eldorado na innych terenach. Np. w Peru wierzono, że istnieje ono w dorzeczu Amazonki.

[3]) Zostało ono tak nazwane na pamiątkę Franciszka Cezara, o którym wspominam wyżej.

[4]) W oryginale: „la gente muere de puro Vieja".